

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 5.—
z dostawą do domu 5:50
na prowincji 5:50
za granicą 8.—

25 Cena egz. pojedyn.
w całej Polsce
groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Cisza w polityce

Po kilku dniach pustego, jak się okazało, krzyku nastąpiła w polityce wewnętrznej cisza. Pisma sanacyjne triumfują: nic się nie stało i zapewnijają, że w najbliższym czasie — co za ostrożność — nic się nie stanie. Jakże miałyby się coś stać, kiedy marszałek Piłsudski najspokojniej w świecie zajmuje się gramiami wojennymi w Wilnie, p. prezydent Rzplitej przygotowuje się do pobytu letniego, a p. Bartel znowu wyklada geometrię wykreślną we Lwowie, odżegnując się od „podejrzeń”, że ma wrócić do czynnego życia politycznego. Zostaje więc wszystko po dawnemu, sanacja siedzi mocno w siodle, pułkownicy są górą.

Czy jednak naprawdę wszystko pozostaje po dawnemu? Czy ostatnie wypadki rzeczywistości przeszły bez śladu; czy miał rację p. Sławek, mówiąc do swych podkomendnych z BB, że poza nimi nie widzi nikogo i nic, co mogłoby pretendować do ich zastąpienia, a nawet do udziału we władzy? No, nie wszystkie pisma sanacyjne podziwiają zapatrywanie „Gazety Polskiej”, że już po krzyku, że nic się nie zmieni. Są organy, które nietylko obstają przy potrzebie zmiany, ale zapowiadają, że prędzej czy później nastąpi, czy chcą czy nie chcą. Bo, powiadają, okoliczności są silniejsze od ludzi i — dodajmy — takich ludzi.

Istnieje u nas, powszechnie znana to rzecz, front całkiem zaniedbany, a nawet wedle zapatrywania pewnego decydującego czynnika nie wart specjalnych zachodów: front gospodarczy. Załamanie się takiego frontu nie grozi państwu upadkiem — skądże więc przyczyna do poświęcenia mu specjalnych względów? Jakoś się sam przez się wyprostuje, a że przytem zmarnieją miliony egzystencji, to w rachubę nie wchodzi wobec „wyższych względów”. To jest jedna strona medalu, ukazywana postronnym; druga, wewnętrzna, wygląda mniej wesoło. Nieinteresowanie się względnie lekkie i powierzchowne traktowanie frontu gospodarczego uprawia się tylko na zewnątrz, podczas gdy na wewnątrz odbywają się szalone czy raczej szaleńcze odruchy i podskoki — jednym z przykładów może być nieustanny ruch pożyczkowy objawiający się w ciągłym podróżowaniu różnych „specjalistów” do Paryża.

Zresztą, na czem tak pewna siebie prasa sanacyjna opiera swe twierdzenie, że nic nie było i nic nie będzie? Chyba na „wycuciu”, nie na faktach, gdyż niejednokrotnie już się okazało, że fakta przechodzą obok niej, że dowiaduje się o nich, gdy stają się urzędowymi objawieniami w organie do ogłaszania zmian personalnych. Ta prasa, która udaje, że jest głosem rządzących czynników, jest tylko ich echem i to w guście nieboszczyka Münchhausena z jego tonami z zamarznitej trąby, tj. pojawiającym się w 24 godzin po zaszłemu bez jej udziału i poza jego wiadomością wydarzeniu. A jest to zupełnie naturalnym następstwem tego, że u nas w „wielkiej” polityce nic się nie dzieje wedle praw logiki, nawet nie wedle potrzeby, lecz wyłącznie wedle osobistego widzimisię, którego nikt kontrolować a tem mniej

Wszyscy używamy

jedynie mydeł

„SALFERS”

Skład fabryczny „WASZE OCZKO” Halicka 1.

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny

„SALFERS”

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS”

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

KOBIETY!!!

cierpiąc na obniżenie żołądka i jelit, występujące często po połogach, czy to z ciężkiej pracy, jawcie się możliwie najprędzej w Zakładzie

M. FREILICHA. Lwów. Gródecka 35.

Choroby te cechuje wyniszczenie ogólne, brak apetytu, ucisk i ból w dołku podsercowym, bóle głowy i w krzyżach itd. Wszystkie te dolegliwości usuniecie zapomocą naszych specjalnych opasek.

RESTAURACJA

I MLECZARNIA

„POMORZANKA”

P. K. UL. AKADEMICKIEJ L. 24

prowadzona przez pierwszorzędną siły fachowe, wydaje śniadania, obiady i kolacje

po niskich cenach.

O liczne odwiedziny uprasza Szan. P. T. Publiczność

GORNIAK JAN.

„Reforma” szkolna

Zabrnęli i nie mogą wybrnąć. Uchwalili „reformę” szkolną i teraz ani rusz nie mogą jej wprowadzić. Ułożenie programu szkolnego dla gimnazjów, zredukowanych do czterech klas, napotyka na nie dające się przewyciężyć trudności.

I tak np. nauka historii literatury polskiej ma się dla młodzieży gimnazjalnej zakończyć z 16 rokiem życia, wobec czego zacząćby się musiała w 13 roku życia i to właśnie 13-letnie dzieci musiałoby brać Reja, Kochanowskiego, Skargę...

Jak to sobie wyobrażali pp. „reformatorzy” naszego szkolnictwa? Poprostu nic sobie nie wyobrażali przy uchwalaniu „reformy” i dlatego teraz nie mogą jej wprowadzić.

Burzyć jest łatwiej niż budować. Do burzenia wystarczy „rozkaz”. Do budowania trzeba czegoś zgoła innego: trzeba się znać na rzeczy, trzeba myśleć i umieć myśleć.

Wmawiali nauczycielom ludowym, że ta ich „reforma” jest „demokratyczna”, że ma na celu podnieść poziom szkolnictwa powszechnego, kosztem szkolnictwa średniego. I nauczyciele ludowi w to uwierzyli i powtarzali bezkrytycznie ten frazes. A teraz oto, jako pierwszy namacalny skutek sławetnej „reformy” szkolnej, przyszło zniesienie nauki języka obcego w szkołach powszechnych, czyli bezsprzeczne obniżenie ich poziomu.

na nie wpływać nie jest w stanie.

Dlatego i obecna cisza w polityce może kryć w sobie niespodzianki w guście tych, jakich już nieraz byliśmy świadkami. W Wilnie mogą zapaść nagle decyzje tak samo jak w Belwederze czy w innej czasowej rezydencji. Jeżeli się mówi o człowieku wogóle, że nie zna dnia ni godziny swej śmierci, tak samo można powiedzieć o naszych czynnych politykach, że nie

Już wyszedł z druku

**PAMIĘTNIK
H. DIAMANDA**

Do nabycia w Księgarni Ludowej, Szajnochy 2. —
Cena egz. 10 zł., z przesyłką poleconą 11.20. Dla
towarzyszów specjalny rabat.

P. T. Kolejarze!

Okulary, cwikiery, termometry itp.

poleca najtaniej

OPTYCZNY SKLEP „OCULUM”

Leona Sapięhy 28.

Reparacje szybko i tanio.

Reparacje szybko i tanio.

A przytem przeprowadzana obecnie „komasacja” klas, skupiająca w jednej klasie po 70 lub 80 dzieci... To doprawdy niezwykła „reforma edukacyjna”...

Zjazd rektorów

W początkach przyszłego miesiąca odbyć się ma ponowny zjazd rektorów wyższych uczelni. Na zjeździe tym omówiona będzie sytuacja szkół akademickich w związku ze zbliżającym się nowym rokiem 1932-33, oraz projekty zmian w przepisach o wyższych uczelniach.

Protesty wyborcze

Najbliższa sesja izby dla spraw wyborczych w Sądzie Najwyższym wyznaczona została na poniedziałek 23 maja. Na porządku dziennym znajdują się protesty, zgłoszone przez stronnictwo narodowe i centrolew w okręgu wyborczym nr. 44 (Nowy Sącz—Bochnia—Wieliczka).

W okręgu tym, w którym na czele listy BB kandydował p. Sławek, unieważnio, jak wiadomo, wszystkie listy opozycyjne, tak, że poza jedną jedyną „jedyneką” wyborcy mieli do wyboru tylko głosowanie na żydowski „Bund”. Nic dziwnego, że w takich warunkach wszystkie mandaty z okręgu przypadły sanacji.

mają wyobrażenia, kiedy i jak nagle ta aktywność może się urwać, kiedy każą im wrócić do poprzedniego zajęcia czy poprzedniej nicości. Nic to, że narazie tzw. praca rządowa idzie zwykłym trybem, że odbywają się rady i narady, że fabrykuje się rozporządzenia i przygotowuje się dekrety — to świadczy najwyżej o tem, że „ruch w interesie” utrzymuje się mimo już szalejącej burzy

Położenie gospodarcze

W INNEM OŚWIETLENIU

Podaliśmy wczoraj oświetlenie położenia gospodarczego przez państwowy instytut badania cen i koniunktur. Dziś podajemy oświetlenie tegoż położenia, dokonane przez Bank gospodarstwa krajowego, także instytucję państwową, w zwykłych jego sprawozdaniach miesięcznych.

Mamy przed sobą to sprawozdanie w formie „Przeglądu miesięcznego”, omawiające sytuację w marcu br. Poświęciwszy wstęp omówieniu działalności trzech banków państwowych: Banku gospodarstwa krajowego, Banku rolnego i PKO, sprawozdanie w charakterystyce ogólnej stwierdza na wstępie, że

„w roku bieżącym ożywienie (produkcji i handlu) zaznaczyło się dotychczas w *nieznacznym stopniu*”.

Jeżeli porówna się ten fakt z latami i miesiącami poprzednimi, które również nie wykazały większego ożywienia, otrzymamy ponury obraz, mianowicie że w tym roku było jeszcze gorzej. Jakież był efekt tego braku ożywienia? Sprawozdanie stwierdza, że

„zapotrzebowanie kredytu było niewielkie, warunki sprzedaży w handlu zostały zaostrzone, sprzedaż na kredyt uległ dalszemu ograniczeniu”.

Naturalnym tego następstwem było, że

„stan kredytów dyskontowych w bankach zmniejsza się wskutek tego nadal, a pozabankowy rynek pozostał bezczynny”.

Zupełnie zrozumiałe: jeżeli w przemyśle i handlu nie było ożywienia, nie było materiału do dyskontowania (weksli), a pozatem banki za wzorem i pod przymusem Banku Polskiego prowadziły „ostrożną” politykę dyskontową.

Mimo tych ograniczeń kredytowych — stwierdza sprawozdanie dalej, że

„wyplacalność kredytobiorców była naogół niepomysłna”.

a mimo to — dziwna rzecz — odsetek weksli zapofestowanych zmniejszył się — zapewne z tej racji, że weksli było daleko mniej, właśnie wskutek restrykcyj kredytowych.

Ciekawe — ze względu na źródło — jest oświetlenie stanu i przyczyn deficytu w budżecie państwowym:

„Od początku roku bieżącego wydatki miesięczne skarbu państwa wykazują przewyżkę

nad dochodami; wpływa na to zarówno *spadek dochodów* jakoteż *zwiększenie wydatków*, związane z ostatnim kwartałem roku budżetowego, a zwłaszcza zbieg terminów płatności różnych długów. Skarb państwa pokrywa niedobór z rezerw, nagromadzonych w okresach nadwyżek budżetowych”.

Nieraz już pisaliśmy o tym nieszczęśliwym zbiegu okoliczności, powodującym deficyt, ale stwierdzenie z tej strony spadku dochodów jest jasnym potwierdzeniem tych przestroż, jakie przy układaniu budżetu podnoszono. Rząd wówczas był pewny, przynajmniej zapewniał, że dociągnie do preliminowanych około 2400 milionów; okazuje się jednak, że się przeliczył — efekt 200 milionowy deficyt. A z pokrywaniem deficytu z rezerw jest także specjalna rzecz: rezerw tych jest mało, istniejące nie są płynne, wydatniejszym źródłem pokrycia będzie raczej podwyższony kredyt w Banku Polskim w związku z już dokonanymi i jeszcze dotkającymi się mającymi „kompresjami”.

Przechodząc do omówienia specjalnego różnych gałęzi przemysłu, sprawozdanie stwierdza:

— w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego było zwiększenie, ale obecny (tj. marzec br.) stan zatrudnienia był o około 20% mniejszy niż w marcu ub. r.;

— w przemyśle metalowo-maszynowym nie było naogół żadnej poprawy, w niektórych gałęziach nastąpiło dalsze pogorszenie sytuacji;

— w przemyśle drzewnym nie nastąpiła żadna poprawa;

— w cukrownictwie wywóz zmniejszył się itd. itd. Słowem, jakikolwiek dział życia gospodarczego weźmiemy pod lupę, wszędzie to samo: zmniejszenie, zastój, redukcja ludzi i redukcja płac.

O zamieraniu życia gospodarczego mówią najbardziej cyfry ruchu kolejowego: w marcu ub. r. załadunek wagonów wynosił 11087, w marcu br. 8742; z zagranicy przejęto dziennie wagonów w marcu ub. r. 345, w marcu br. 157. Można też na cyfrach naszego handlu zagranicznego przekonać się o tem zamieraniu: w marcu ub. r. przywóz wynosił 125'5 milionów zł., w marcu br. 65'6 milionów; wywóz w marcu ub. r. 163'8 milionów zł., w marcu br. 96'3 milionów. Słowem — na całej linii pogorszenie i — jak wczoraj widzieliśmy — bez widoków na polepszenie.

Dlaczego u nas podrożała wieprzowina?

W ostatnich tygodniach cena mięsa wieprzowego w następstwie podrożenia żywego towaru poszła w górę. Powiadają, że podrożenie nastąpiło z powodu zmniejszenia się dowozu na targi w związku z okresem świątecznym i z robotami polnemi. Tak się tylko mówi, w rzeczywistości powodem tego podrożenia jest — Danja.

Mianowicie w Danji wybuchł strajk czy lokaut w przemyśle rzeźniczym na tle żądania pracodawców obniżenia płac o 20%. Wskutek zaprzestania pracy ustał wywóz wyrobów wieprzowych (bekonów) do Anglii, która była główną odbiorczynią tego towaru. Przemysłowcy polscy postanowili wyzyskać koniunkturę: zaczął się masowy wywóz bekonów do Anglii, zaczęły się wielkie kupna świń dla forsowania tego eksportu i stało się, co w takich okolicznościach zwykle się dzieje, jak się dzieje z węglem i cukrem: targ we-

wnętrzny musi płacić dla umożliwienia eksportu.

Teraz donoszą z Kopenhagi, że lokaut został zniesiony na podstawie orzeczenia sądu rozjemczego, który orzekł obniżkę płac o 3%. Jeżeli przedsiębiorcy duńscy temu orzeczeniu poddadzą się, zacznie się znowu eksport z Danji, co spowoduje zmniejszenie a może ustanie eksportu z Polski. Pytanie tylko, czy dla utrzymania tego eksportu nie zechce się u nas forytować go w sztuczny sposób, np. zapomocą premij wywozowych, ulgowych taryf itd. Takie rzeczy są przecież u nas na porządku dziennym, bo co znaczy konsumpcja wewnętrzna wobec konieczności utrzymania czynnego bilansu handlowego i otrzymywania dewiz zagranicznych. Gotowo dojdź do tego, że konsumpcja wewnętrzna otrzyma nowy haracz na to, aby Anglicy mogli jeść tańsze wędliny polskie.

„Chaco” — pływające piekło

WSTRZĄSAJĄCE OPOWIADANIA DEPORTOWANYCH

W czwartek przybył do Warszawy z Gdyni pod eskortą policji transport 9 deportowanych okrętem „Chaco” obywateli polskich.

Wszystkich odstawiono z dworca do warszawskiego urzędu śledczego, który przeprowadzi dochodzenie co do poszczególnych deportowanych, uzupełniając dochodzenia władz policyjnych w Gdyni. Najprawdopodobniej wszyscy zostaną uwolnieni, istnieją tylko pewne kwestje związane ze sprawami wojskowymi, gdyż kilku z pośród deportowanych nie odbyło powinności wojskowej.

Z pośród przybywających jedynym warszawianinem jest 22-letni Salomon Frenkel, którego rodzina udała się na spotkanie syna do Gdyni i towarzyszyła niezwykłemu transportowi.

Byli pasażerowie okrętu „Chaco” opowiadają straszne rzeczy o swej na nim egzystencji. Cała podróż z Buenos Aires trwała 92 dni. Przez cały czas

byli traktowani, jak najgorszego gatunku kryminaliści. Załadowano ich na samo dno statku do kajuty zaryglowanej i otoczonej drutem kolczastym. Więzienie to dzień i noc oświetlały dwa potężne reflektory, tak, że więźniowie przez trzy miesiące nie widzieli słońca. Oczy ich są opuchnięte i czerwone. Zaduch w kajucie był tak straszny, że strażnicy zmieniali się co godzinę. Stano w takiej ciasnocie, że nikt nie mógł się przecisnąć. Więźniowie karmieni byli strasznie. Dawano im rozgotowaną kukurydzę dwa kartofle na obiad, a co drugi dzień puszkę konserw; — pozatem dostawali gorzką herbatę i czarny chleb.

Bicie rzemiennym białem było na porządku dziennym; — najgorszymi pod tym względem byli pierwszy oficer statku i dwaj marynarze Indjanie z Południowej Ameryki.

Już po wypłynięciu na pełne morze kapitan

stwierdził, że jeden z więźniów, Polak, nazwiskiem Szulc, jest deportowany przez pomyłkę. Otrzymał on propozycję wylądowania w najbliższym porcie, na co się nie zgodził, pragnąc dotrzeć do Polski. Więźniowie oświadczają, że nie zwrócono im wszytkich rzeczy, jakie odebrano za pokwitowaniem. Większość nie zdaje sobie dokładnie sprawy, za co zostali deportowani.

„Djabek-zwycięzca”

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD HARCERSKI

Związek Harcerstwa Polskiego otrzymał zawiadomienie, że na wielki międzynarodowy zlot skautów wodnych, który odbędzie się w Polsce w sierpniu rb., przybędzie z Francji delegacja w liczbie około 100 harcerzy, na czele z wiceprezesem organizacji skautów francuskich, hr. Marty.

Hr. Marty, członek międzynarodowego komitetu skautowego, jest jednym z wybitniejszych przywódców ruchu harcerskiego. W roku 1929 bawił on w Polsce, jako przedstawiciel gen. Baden-Powella (Anglika twórcy skautyzmu).

Oczywiście, obok delegacji francuskiej zgłoszą się i inne.

KURS NOWOGRÓDZKI

Podawaliśmy niedawno wiadomość, przytaczaną przez prasę kresową, że w Nowogródzkim wysunięto na patrona harcerstwa autora „Djabła zwycięzcy”.

Nie wiemy, w czem inicjatorowie, względnie popiecznicy tej kandydatury dopatryli się motywów, szczególnie zbliżających tę właśnie postać do działalności harcerskiej: czy w twórczości literackiej, — czy w czynach, które rozgłosiły jego nazwisko?

PO SKAUTACH KOLEJ NA LEGJON MŁODYCH

„Kurjer Nowogródzki” donosi, że w dn. 3 Maja odbyła się w Słonimie uroczystość inauguracyjna „Legjonu młodych Związku pracy dla państwa”. Na uroczystość tę nadszedł list wojewody, płk. Kostka Biernackiego.

W liście tym znajdował się i taki ustęp:

„Kiedy znużeni pracą i wiekiem w wasze młode ręce oddawać będziemy zdobyte krwawym trudem państwa polskie, musimy mieć pewność, że na tym posterunku zostawimy po sobie wypróbowanych, najlepszych i śmiałych synów ojczyzny”.

Tu p. Kostka-Biernacki przemówił, jako były legionista, powołał się na krwawe trudy swojego pokolenia i swoje. Ale, jak wiemy, nie wszyscy dawni koledzy p. K. B. uważali, że jego trudy były krwawe (chyba w przenośni) i podczas sprawy b. więźniów brzeskich cytowali świadkowie, uczestnicy bojów legionowych, nazwę, którą mu nadawano.

JEDNA UWAGA

Ale powróćmy, po tem krótkim wychyleniu się poza szranki harcerskie do harcerzy nowogródzkich. Nie wiemy, czy wszyscy rodzice młodocianych harcerzy ziemi nowogródzkiej — ziemi Mickiewicza — uczuwaliby potrzebę uczenia, aż w formie stawiania go za wzór swej działalności, p. Kostka-Biernackiego. Nawet, o ile chodzi o rodzinę, żyte z kołami sanacyjnymi. Czytelnicy nasi pamiętaj, że gdy ówczesnemu wice-marszałkowi Sejmu z ramienia BB, p. Polakiewiczowi — politykowi, oczywiście bardzo wobec sanacji lojalnemu, przymawiano Brześciem i komendantem tej kaźni — uznał to w stosunku do swej osoby za insynuację, za obelgę.

Tak zareagował jeden z dygnitarzy BB, pochwrotnie odznaczony krzyżem walecznych, któremu „krwawe (?) trudy” autora listu słonimskiego nie imponowały.

Zawsze znajdują się tacy „inicjatorzy”, którzy gotowi są przypochlebiać się kosztem nieletnich. Ale harcerstwo, mające rozwijać w młodych pokoleniach bezinteresowność, szlachetne porwy, wychylać w nich poczucie prawdziwego honoru tembardziej nie powinno być zatrutowane względami oportunistycznymi jakichś swoich przewodników. Nigdy i nigdzie. A już nie mówimy o tem — w czasie, kiedy mnóstwo młodych gości pod wodzą ludzi znanych ma na zaprosiny Związku harcerstwa polskiego zawitać do Polski.

Nowy cenzor filmowy

—o—

Kierownikiem centralnego biura filmowego w ministerstwie spraw wewnętrznych został mianowany były aktor p. Józef Relidziński.

Spalone sztandary

Czerwony sztandar jest symbolem międzynarodowej klasy robotniczej, zorganizowanej socjalistycznie i walczącej o wolność, równość i sprawiedliwość społeczną i polityczną.

Pod czerwonym sztandarem rozpoczęła walkę z uciskiem politycznym i społecznym polska klasa robotnicza pod zaborami. Pod zaborem rosyjskim w chwili, gdy polskie klasy posiadające porzucają myśl walki z najazdem moskiewskim i rzucają hasła „pracy organicznej” i ugody trójzaborowej — czerwony sztandar buntu przeciw caratowi na ziemiach polskich podnosi socjalista polski. A oto znaczenie czerwonego sztandaru tak nawiąza „Warszawianka” z czasów „Proletariatu”:

O!... bo to sztandar całej ludzkości,
To hasło święte, znak zmartwychwstania,
To triumf pracy — sprawiedliwości,
To zorza wszystkich ludów zbratania!

Hurra!... zerwijmy z carów korony,
Gdy ludy dotąd chodzą w cierniowej...

Naprzód, Warszawo!
Na walkę krwawą,
Świętą a prawą!
Marsz, marsz, Warszawo!...

W socjalizmie polskim powstaje myśl i przekonanie, że ucisk narodowy, że najazd, że rozbięcie narodu i klasy pracującej na trzy części, utrudnia organizację i uświadomienie mas ludowych, pracujących i utrudnia walkę o wolność i sprawiedliwość społeczną, o kulturę i socjalizm...

I oto czerwony sztandar staje się symbolem walki rewolucyjnej o niepodległą demokratyczną Republikę Polską. Walkę tę polska klasa robotnicza podejmuje pod czerwonymi sztandarami PPS:

Na obronę wielkiej sprawy
Idzie, w własnej brodząc krwi,
Nad nim sztandar krwawy lśni.
Dziś rzucone losów kości,
Odrodzona Polsko żyj!

— woła już „Warszawianka” z 1905 roku (Mirandoli). Do socjalizmu demokratyczno-niepodległościowego, do PPS przyłącza się Józef Piłsudski, Sławek, Prystor i inni. Walkę rewolucyjną o niepodległą Rzeczpospolitą demokratyczną prowadzą z caratem pod czerwonym sztandarem „Organizacja bojowa” PPS. Ginią bohaterowie socjalistyczni w bojach z przemocą carską i na szubienicach...

Widzę uśmiechniętą twarz Króla Kaszubskiego,
jak z werwą śpiewa w chórze krakowskiej „Lutni”
na uroczystości robotniczej:

Nie zginęła Polska jeszcze,
Dzień się zbliża cudu,
Otrząśnięta z wieków pleśni,
Zmartwychwstaje z ludu!
Czerwony sztandar, nad nim orzeł biały...

Minęły lata... Wielu bohaterów PPS poległo w bojach o Polskę wolną, pokryła ich mogiła. Zginął Król Kaszubski, powieszony przez Moskali, konie kozackie stratały ziemię, która go pokryła, aby śladu nie było z jego mogiły...

Minęły lata, inni tymczasem porobili „bajeczne kariery”...

Zyjemy w niepodległej już Polsce, dziś, w okresie sanacji, na czele której stoją dawni członkowie organizacji bojowej PPS.

Powstał „Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem marszałka Józefa Piłsudskiego”...

Przyszła pamiętna noc z 9 na 10 września 1930 roku i Brześć...

Przyszło jesienne popołudnie 14 października 1930 roku w Częstochowie...

Banda zbirów z Bloku Bezpartyjnego napada na lokal PPS, niszczy urządzenie, nie cofa się przed sprofanowaniem świętości: zrywa ze ścian portrety bohaterów walk rewolucyjnych z caratem o Polskę, targa je i depce; mało tego, porywa czcigodne, stare sztandary czerwone z roku 1905, sztandary podziurawione od kul żołdactwa carskiego i unosi je, by z triumfem spalić te święte symbole bohaterstwa i ofiary — pod magistratem częstochowskim...

Ból niewysłowiony i oburzenie wstrząsnęło starymi towarzyszami, uczestnikami i świadkami bojów Polskiej Partii Socjalistycznej z caratem... Na widok spustoszenia i sprofanowania symbolów czcigodnych — plakali...

Zwęglone szczątki drzewców historycznych sztandarów zebrałi towarzysze częstochowscy i złożyli w szklanej gablotce, umieszczonej z odpowiednim napisem w sali zebrań lokalu PPS.

W szóstą akurat rocznicę „przewrotu majowego”, 13 maja siedmiu najczynniejszych „bohaterów” pomajowych BB i BBS stanęło przed sądem w Częstochowie, odpowiadając za zdemolowanie lokalu PPS 14 października 1930 roku. — Stanęli przed sądem na skutek usilnych starań towarzyszy, którzy postanowili niesłuchanej zbrodni płazem nie puścić.

Proces rozpoczął się 13 maja, w szóstą rocznicę sanacji...

Symboliczny to proces, zmienna data...

LISTY Z KRAJU

Gorlice, 12 maja.

KOMPROMITUJĄCY ZJAZD SANACYJNEJ MŁODZIEŻY

W dniu 5 bm. urządzili sanatorzy w Gorlicach zjazd kół młodzieży, sądząc, — iż przynajmniej wśród młodych znajdą potulnych słuchaczy.

Jakże jednak się zawiedli!

Zjazd był liczny, przybyło około 100 delegatów, a nawet „sam” pan starosta Czuszkiewicz „zaszczycił” go swoją obecnością. Z ramienia „góry” przybył inż. Sondel wiceprezes młodzieży MTR z Krakowa, działacz społeczny o 1200 złotych pensji miesięcznie. Już na samym początku nie powiodło się wyznawcom egipskiej ideologii, gdyż w referacie p. Klimka Jana zamiast hymnów na cześć genjuszów, usłyszeli gorzkie słowa prawdy

o konieczności samodzielności, o szkodliwości Strzelca i t. d.

Najciekawszą jednak była dyskusja. Głos zabrał p. Jan Dusza, który mówiąc prawdę w oczy, powiedział o nierobstwie nauczycielstwa na niwie oświatowej, o pustych frazesach itd. Z kolei zabrał głos p. Gliśta Franciszek, oświadczając się przeciwko sanacyjnym metodom w powiecie. Po tych przemówieniach udzielono głosu p. Mieczysławowi Kafłowi, który w dłuższym przemówieniu przedstawił metody sanacji na terenie młodzieżowym i wyjaśnił zebranym, jak odbył się tak zw. walny zjazd młodzieży w Krakowie, gdzie wyrzucano delegatów ze sali. (Robili to właśnie strzelcy). Mówcę poparł p. Jan Czuchmowski, dając jeszcze więcej dowodów szkodliwej dla wsi działalności Strzelca...

Tu pan starosta Czuszkiewicz, widząc, iż młodzież zaczyna myśleć samodzielnie i co najgorsze, krytykować sanacyjne szwindle, — zaczyna przemawiać... powiada, iż „dyskusja została wytknięta z równowagi”, że „wrażenia jego minęły się z celem” i „że on wnet odejdzie” (co wywołało śmiech na sali). Otrzymał pan starosta należytą odprawę od przedstawiciela młodzieży, Marszałka. Pan starosta widząc, iż nie przekona nawet młodzieży dotąd sanacyjnej (bo o inną pracę w powiecie obecnie trudno...) wyrzucił „na wiat” teczką w stół, uciekł z zebrania. By ratować sytuację, zabrał głos pan Sondel, lecz z próżnego i Salomon nie należy. Tak i on powiedziałszy parę słów, które wywołały na sali śmiechy i drwiny, usiadł cicho w kąciaku. Poza to w wielkiej mowie o programie pracy wszystkie myśli zapożyczył ten pan, jak się zresztą sam przyznał, z ideologii i programu „Wici” i „Znicza”.

Po tych „wywodach” znów zabrał głos przedstawiciel młodzieży pp.: Bator Jan, Klimek Jan, Kozioł Jan, Dusza Jan i Kafel Mieczysław, opowiadając się za niezależnym Związkiem młodzieży Znicza, co sala przyjęła z zadowoleniem. Koła młodzieży powiedziały wreszcie prawdę swym sanacyjnym przywódcom. Tak powinien wystąpić każdy powiat, aby wreszcie skończyć z gangreną sanacyjną.

Charakterystyczne jest, jak na tym zjeździe wyszedł pan Czuszkiewicz, któremu sama młodzież powiedziała w oczy, iż „strachy na lachy” i udowodniła, iż nie ma on najmniejszego znaczenia w powiecie. Cośkolwiek więcej napiszemy innym razem o niejakiem Boczkzu z „Sierpa”, który był jedynym jego zwolennikiem (dla... chleba), a o nim wiedzą sąsiedzi, jak on siedzi (gospodarka i pożyczki w „Sierpie” a polityka w Sączu).
Obserwator.

Redukcja płac w Kasach chorych

W dniach najbliższych ukazać się ma nowa pragmatyka dla urzędników ubezpieczeń społecznych, przewidująca zniżkę płac pracownikom w wysokości 10 procent.

MICHAŁ RUSINEK

Profesor „nędzologii” i handlarz nędzy

W ODPOWIEDZI ADAMOWI POLEWCE NA ARTYKUŁ P. T.: „LITERACKIE BURZE NAD BRUKIEM”

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Pozostawiając na uboczu, dzieląc mnie i Szanowną Redakcję, a dla sprawy tej bezprzedmiotową różnicę w patrzaniu na sprawy społeczne, zwracam się z uprzejmą prośbą o łaskawe zamieszczenie załączonej mojej odpowiedzi na artykuł Adama Polewki p. t. „Literackie burze nad brukiem”, drukowany w Nrze 87.

Nie wątpiąc, że Wielce Szanowny Pan Redaktor, postępując w imię bezstronności krytyki literackiej, raczy łaskawie uczynić mi miejsca, kreślę się z głębokim poważaniem
Michał Rusinek.

W numerze 87 z dnia 17 kwietnia 1932 napadł na mnie „po przyjacielsku” Adam Polewka, rozdarłszy cierpką żółć na dziewięciu szpaltach dziennika, p. t.: „Literackie burze nad brukiem”. Ma to być recenzja z mojej ostatniej powieści p. t.: „Burza nad Brukiem”.

Cieszyłbym się, gdyby to była recenzja, oparta na istotnych kryteriach artystycznych. Niestety autor przyczepił się do okazji i wygrywa na dziewięciokolumnowej harmonii swoje bóle żołądkowe i swiergota swój polityczny katechizm. Postanowiwszy sobie schrupać moją „Burzę nad Brukiem” przysmażył ją troskliwie na patelni lekkiej złośliwości, przyczem dla omasty powtykał rodzynki na temat szeregu literatów polskich, nie omieszkawszy dorzucić sanację, BB i rządy czystych rąk. BB ruszył może dlatego, że właśnie dwa duże B znajduje się w tytule mej powieści.

Postawiwszy delikatnie w kąciaku bukietek ciepłych słów, że to niby „pod względem artystycznym powieść Rusinka okazuje duży dorobek stylistyczny i kompozycyjny i jest o niebo lepsza od wszystkich jego poprzednich powieści” — puścił z drugiej strony całą kapekę na alarm. Trzeszczą łamy dziennika pod przewidującym piórem autora. Streszcza się to tak, powieść „Burza nad Brukiem” to trucizna dla proletariatu. Za żadne skarby nie wolno jej polecić czytelnikowi proletariackiemu, trzeba go strzec przed tem bardziej niż przed tyfusem i cholera. Dlaczego?

Bo w książce, która według życzenia autora chciała być jak najbardziej bezstronnym, społecznym niezabarwionym, obrazem najzwyczajszej rzeczywistości życiowej przeciętnego proletariusza miejskiego, jest zdaniem Polewki trąd i zaraza, zamknięta w ideę: „Bądź człowiekiem o czystych rękach!”. To jest największe niebezpieczeństwo.

Pisze o tem p. Polewka.

„Oto umierająca stróżka (matka bohatera powieści) przekazuje synowi w testamencie przykazanie: „Bądź człowiekiem o czystych rękach!”. To moralizowanie, bardzo zresztą aktualne i bardzo zdyskredytowane właśnie przez rządy „czystych rąk”, jest naiwne i przejryste w swojej celowości burżuazyjnej. Taki spryciarz, jak Kaden-Bandrowski, powiedziałby to przynajmniej pod adresem jakiegoś dyrektora kopalni, bo wie, iż nawet opinia owych „wołków” bitych „w tyłek kołkiem” widzi przedewszystkiem u tych legalnych złodziejów braki w „moralnej higienie” rączek. Całe to stróżowsko—matczyne przykazanie w języku klasowym brzmi: „Nie wchodź w kołozję z burżuazyjnym kryminałem”. Gdyby u. p. ten synek miał warsztat i obdzierał terminatorów lecz klientelę oszukiwał na zelówkach”, dziwi się niezmiernie, jak można mi zarzucić (pośrednio) niesolidaryzowanie się ze sprawą wyzyskiwanych. Przecież cała moja książka miała właśnie to na celu. Przeciwdziałanie się krzywdzie ludzkiej jest jej istotnym założeniem. Najszlachetniejsze wszak charakterystyką starałem się wydobyc z środowiska proletariatu, opierając się zresztą na autobiograficznym materiale i bezpośredniej obserwacji. I to stało

Pomijając giętki sąd p. Polewki o moralności, który nie miałby zapewne nic do zarzucenia ideologicznemu kościcowi książki, gdyby na odwrót „synek nie obdzierał terminatorów lecz klientelę oszukiwał na zelówkach”, dziwi się niezmiernie, jak można mi zarzucić (pośrednio) niesolidaryzowanie się ze sprawą wyzyskiwanych. Przecież cała moja książka miała właśnie to na celu. Przeciwdziałanie się krzywdzie ludzkiej jest jej istotnym założeniem. Najszlachetniejsze wszak charakterystyką starałem się wydobyc z środowiska proletariatu, opierając się zresztą na autobiograficznym materiale i bezpośredniej obserwacji. I to stało

Historja — nauczycielką życia...

Pod tym tytułem pisze „Robotnik” z 13 bm. w wydaniu pokonfiskacyjnym:

Historja jest nauczycielką życia...
To też warto od czasu do czasu rzucić okiem wstecz; z żółtych kart można dowiedzieć się rzeczy bardzo ciekawych...
Wpadły nam do ręki numery pisma „Patriota”, które zaczęło wychodzić na trzeci dzień po wybuchu powstania listopadowego. — Zapal i gorące umiłowanie kraju świeci jasnym płomieniem z tych kartek. — Zrzucający kajdany naród z nienawiścią ocenia przeszłość zaborców.

W numerach z 13 i 14 grudnia 1830 roku, a więc w dwa tygodnie po wybuchu powstania, „Patriota” zamieszcza niezmiernie ciekawy artykuł. Podajemy go w niemal dosłownym brzmieniu:

„Powstałiśmy w obronie swobód i narodowości i powstaniu naszemu zawsze sprawiedliwa Opatrzność błogosławić będzie. Ale niedosyć na tem; powinniśmy usprawiedliwić się dokładnie z naszego postępowania i przesłać narodom, godność własną równie, jak my, czuć umiejącym, przekonanie, jakie nami włada...”

W pismach publicznych wyrażono wprawdzie główniejsze miejsca pogwałconej Konstytucji. — Dla nas, naocznych świadków nieprawości, dla przedmiotów, na których wywierana była, ogólne nadmienie wystarczy, aby cały obraz nieszczęścia stał się przed oczy. — Dla osób nieświadomych naszego wewnętrznego stanu, którym ciężka niewola mówienia i pisania cierpień naszych komunikować się nie dała, narzekania narodu potrzebują wyszczególnienia. — Niezaprzeczoną jest rzeczą, że Sprawiedliwość jest rzeczą towarzyskiego (t. zn. społecznego) porządku. — Nadwyręcenie onej było po wszystkie wieki oburzającym najwytrwalszą nawet cierpliwość obywateli; bez sprawiedliwości, w poszanowaniu ustaw spoczywającej, żaden Rząd piętna niezmienności osiągnąć nie zdoła. — W naszym kraju wywierano ciągle wpływ na działania administracyjne; w nich napróżno kto szukał mocy ustaw lub przepisów, jakie wydane zostały. — Moc najwyższego znaczenia i wpływu wszystko rozstrzygała. Powodowano umysłem urzędników podług zasad, które z systemem stałego rządu, a dopiero w narodzie konstytucyjnym pogodzić się nie mogły. — Na taki sam sposób z jednakowych pobudek zrobiono sądownictwo krajowe zupełnie bezwładnem. — Nie organizowano go wcale podług ustawy zasadniczej, gdyż unikano niezawisłości sądów...

Władza sądownicza wyrokuje nie tylko spory prywatnego człowieka, stanowi ona w sprawach o zdania polityczne między rządem a obywatelem; taka w narodach cywilizowanych jest jej atrybucja. U nas, zapatrując się na stan sądownictwa, przyznać trzeba, że jego zaniedbanie, że poniżenie jakiego doznał od innych wydziałów,

doszło do takiego stopnia, jak w żadnym kraju, gdzie porządek towarzyski (społeczny) na ustawach jest ugruntowany, nie mówię już reprezentacyjnie (parlamentarnie), ale nawet monarchicznie.

Były sprawy, w których sądy zwyczajne upomnieć się o swoją władzę nie mogły, bo skład ich zastępczy w jednej chwili osobistym uniesieniem się mógł zostać zgromiony. — W oddanych na drogę sądową sprawach czuвано nad ich instytucją i wpływało bezpośrednio na opinię sędziego. — Sędziowie za zdania swoje odbierali surowe nagany, tracili nawet swoje posady... Nie dosyć na tem; widziano karanych bez sądu, sądzonych przez Sądy wojskowe ludzi cywilnych i ze stosunków, które najmniejszego związku z wojskowością nie miały... Za przestępstwa małej wagi... więziono obywateli i udręczano skutkami do wielkich zbrodni, do warownego więzienia przywiązanymi. — Oczy nasze zmuszone były oglądać obywateli ulice zamiatających i bolesnych zniechęceniem własnym odznaczonych, dla osobistych widoków z okropniejszym jeszcze wykonywali rygorem.

A ster Wydziału Sprawiedliwości bez energii i bez znaczenia złemu zaradzić nie umiał...

Lepiej zaiste, nie mieć ustaw, aniżeli przy nich ciągłego poniżenia doświadczać...

Jedno nadużycie upoważnia drugie wykroczenia. — Starano się tylko o względy pojedynczych osób, a uległość sądów źle zorganizowanych stanowiła rękomię bezkarności nadużycia...

Błędów sądownictwa naszego tańc nie można, skoro do nich po większej części smutny zbieg okoliczności prowadził.

Ten wpływ zbyt obszerny na władzę (sądową), której jako najważniejszej w kraju konstytucja niepodległość zareczyła... jest niezawodnie najpierwszym punktem skarg narodowych, zwłaszcza że tytuliczne upomnienia Izby Sejmowych, a szczególniej Poselskiej, żadnego nie odniosły skutku.

Uwagi te jednego wydziału, jako częściowy obraz nieszczęścia naszych stawione, dadzą zapewne popęd do otworzenia piersi polskich w każdym innym względzie, aby się przypatrzone ranom, jakie jego moralnej egzystencji zadano...

Podpisano: Rudnicki.

Bezmiar nieprawości był zbyt wielki. — Polacy, chociaż nieprzygotowani do powstania, za broń chwycili.

Przepisał: Old Judge.

W sferach sądowych krąży wieści uporzycywe, że niebawem ukazać się ma dekret prezydenta, zawieszający od dnia 1 lipca na przeciąg trzech miesięcy nieusuwalność sędziów. Okres ten ma być wykorzystany dla celów „reorganizacji” sądownictwa w szczególności Sądów Apelacyjnych, których skład personalny ma być gruntownie „zreorganizowany”.

p. Polewce nie podoba? W tem przecie jego zdaniem jest cała „krucizna” mojej powieści, że bohater powieści jest za uczciwy, w tem jest wszystek jad „demoralizujący klasowo uświadomionego robotnika”, że wydobywam go z błota życiowej i moralnej, że ratuję go w ostatniej chwili przed zbrodnią i kradzieżą, czem? wspomnieniem przykazania matczyne „bądź Piotrusiu człowiekiem o czystych rękach”. Ale Polewka ma dość miękkie pojęcie o moralności i tu się nie godzimy.

W innym miejscu autor wstąpiwszy samozwawnie na katedrę profesora „nędzologii” robi ze mnie „handlarza nędzy”.

Pisze bowiem:

„Tematowi „proletariat” musi naturalnie towarzyszyć dekoracja: nędza. Nędzologia to obecnie popłatny rodzaj produkcji literackiej. W książkach nieźle sprzedaje się łachmany nędzy sytej burżuazji ze wzruszeniem trawiącej przy czytaniu dobry obiad. „Jestem głodny!” woła np. taki filuterny Fink, a burżuj kupuje książkę dla poprawienia sobie apetytu i pan Fink napycha kieszonkę. Toteż wydaje mi się słusznem, aby od wykorzystujących dla celów pisarskich nędzę ludzką, żądać wyraźnej legitymacji społecznej, jasnego światopoglądu, bo przecie inaczej ma się do czynienia tylko z handlarzem nędzy. Przyzwyczajony „nędzologiem” może być tylko pisarz stojący na klasowym stanowisku. — Wszelkie charytatywne zapachy sprzedaje się zazwyczaj niedaleko

od dobrze prosperującego straganu z dewocjonaljami”.

Cóż to za salatkę śledziową wypikcił tutaj p. Polewka. A więc „nędzologia”, „łachmany nędzy”, „syta burżuazja”, „napychanie kieszonki”, „wykorzystywanie nędzy ludzkiej”, „handlarz nędzy” i „stragan z dewocjonaljami”. Cóż to za ćmienie baki z tą legitymacją społeczną i „jasnym światopoglądem”.

Jakimże to prawem p. Polewka wymaga ode mnie pomyślanej na swój sposób legitymacji społecznej? Czyżby kwestją proletariatu mieli prawo interesować się wyłącznie tylko obywatele z tamtej strony rzeki? Ja mam inną legitymację do literackiego ujmowania tego tematu a jest nią szczerze pisarza, wyszarpującego rzeczywistość artystyczną z rzeczywistości życiowej, do czego mam prawo jako człowiek wyrosły z tegoż właśnie proletariatu. Dmuchał na odebrany mi przez p. Polewkę wątpliwej wartości tytuł przyzwoitego nędzologa.. Wolę już miano pisarza transponującego w miarę sił szczerze i wiernie materiał autobiograficzny na formę artystyczną w imię pojętej na swój sposób walki z krzywdą ludzką. Rzeczywiście wykorzystuję dla celów literackich nędzę ludzką ale temsamem jakże mi bliską nędzę, o której Polewka wie niewiele, ponieważ sądzi ludzi po wyprasowanych spodniach. Jeśli w ten sposób uda mi się poruszyć sumienie burżuazji, co przewiduję na innym miejscu p. Polewka, (obietujący książkę trzykrotny nakład rozkupioną

HOROSKOPY SPRAWY BRZESKIEJ

W kuluarach sądowych opowiadają, że sformułowanie motywów wyroku brzeskiego zostało już ukończone. Sprawa „brzeska” ma znaleźć się na wokandzie sądu apelacyjnego już późną jesienią, w każdym razie nie wcześniej jak w październiku.

Z życia robotniczego

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W KRAKOWIE

Dnia 7 maja odbyło się walne zgromadzenie klasowego Związku zawodowego pracowników umysłowych w Krakowie pod przewodnictwem prezesa tegoż kol. Masłowskiego. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano nowy zarząd, który ukonstytuował się następująco: prezes kol. J. Masłowski, zastępcy prezesa: kol. K. Kopczyński i Br. Schwertner, sekretarz generalny tow. M. Statter, zastępca kol. St. Wójcik, skarbnik tow. A. Bauer, zastępca kol. Torbówna, członkowie: St. Pochowski i L. Statter. Zastępcy członków zarządu: St. Mrozek, J. Bernblum, J. Maczek i O. Safran. Komisja kontroli: T. Stolarz, B. Silberman, J. Zahn, J. Fast, St. Kurek, zastępcy: K. Kuliszkiwicz i J. Rewilakówna. Sąd polubowny: dr. B. Nelken, B. Elkin i H. Windisch, zastępcy: L. Matjaszewski i A. Kopczyński. Następnie uchwalono szereg wniosków organizacyjnych. Ze sprawozdania ustępującego zarządu wynikało, że prace Związku, mimo kolosalne trudności, jakie nastęrcza obecny kryzys gospodarczy i związane z nim bezrobocie, nacechowane były stosunkowo bardzo pomyślnymi rezultatami. Fakt, że Związek zdołał utrzymać poważną liczbę członków na tej samej wysokości, co w roku ubiegłym i założyć nawet swój oddział we Włocławku, wskazuje na korzystną działalność zarządu. Ponadto ścisła łączność pracy Związku tego z klasowym ruchem robotniczym daje rękojmię pozytywnej działalności, obliczonej nie tylko na doraźną pomoc, udzielaną członkom, ale na ostateczny cel wyzwolenia całej klasy pracującej.

— 000 —

STRAJK W PRZEMYSLE BUDOWLANYM WE LWOWIE

Na froncie budowlanym we Lwowie ciągle panuje martwa cisza, bo budowniczym się nie spieszy ze zwołaniem walnego zgromadzenia, któreby upoważniło delegatów do podpisania umowy cennikowej. Ponieważ statut stow. budowniczych przewiduje, że walne zgromadzenie ma być zwołane na 14 dni przed terminem, stali się nagle „legalistami” i przepisowi tego rzekomo nie mogą naruszyć. Podobno udało się im przekonać i urząd wojewódzki, że wcześniej takiego zgromadzenia nie wolno zwołać. „Interpretatorem” statutu jest p. Macialek, który nie mając żadnej budowy, co mu się zdarza już od dłuższego czasu, z załatwieniem konfliktu nie ma potrzeby się spieszyć. Dlatego onegdaj robotnicy budowlani zanieśli mu do

przez okliwą burżuazję), będą już miał szczerą satysfakcję.

Dość rozwlekły artykuł p. Polewki nie nadaje się niestety w innych częściach do rzeczowej polemiki, albowiem:

1. autor artykułu (utalentowany zresztą literat) występuje tym razem w charakterze demagoga politycznego, a nie rzeczowego krytyka literackiego, ani artysty,

2. sam autor przyznaje, że do oceny dzieł sztuki nie stosuje kryterjów artystycznych, albowiem jak pisze: „socjalizm jest sensem jego życia i sensem wszelkich jego spojrzeń na rozwój zagadnień kulturalnych”, wobec czego patrzy na wszystko z punktu widzenia klasowego. Temsamem jest wyznawcą literatury tendencyjnej i to go dyskredytuje jako bezstronnego krytyka literackiego.

Artysta patrzący w ten sposób na dzieło literackie, zezuje i przypomina konia pociągowego w karuzeli, który chodzi w kółko zawsze do taktu tej samej melodji a odwiązany od słupka idzie też zawiąsami.

Polewka nazwał mnie w artykule przyjacięlem. Żeby nie wprowadzać w błąd opinii czytelników zaznaczam, że mimo pewnych złośliwości w jego zaczepce, za które częściowo mu się tu też „po przyjacielsku” odwdzięczyłem, będziemy zapewne nadal przyjaciółmi ale dopóki i na stosunek nasz nie zechce patrzeć z punktu widzenia klasowego.

— 000 —

mieszkania trumnę jako symbol żywotności p. Maciałka w zawodzie budowlanym.

Ta demonstracja strajkujących, zaaranżowana w godzinach popołudniowych, zgromadziła tłumy publiczności w ulicy Lyczakowskiej, że aż policja niepotrzebnie się denerwowała, gdyż demonstracja miała narazie charakter zupełnie pokojowy. Trumnę zostawiono w mieszkaniu p. Maciałka dla ewentualnego użytku...

W sprawie zażegnania tej akcji cennikowej bezrobotni przedsiębiorcy budowlani w rodzaju p. Maciałka, z rozpoczęciem robót się nie spieszą. Dopiero 18 bm. ma się odbyć owe „legalnie” zwolane zgromadzenie budowniczych i do tego czasu musi spoczywać ruch budowlany we Lwowie i wielkie zastępy robotników muszą czekać.

Mimo biedy robotnicy solidarnie stoją w walce o swe prawo do życia. Dotąd jest utrzymany spokój, chociaż lokal Związku (przy ul. Cłowej) jest pilnie strzeżony. Jak jednak długo spokojnie strajkujący będą czekać na bardzo powolny bieg decyzji u przedsiębiorców?

Jak już donosiliśmy, robotnicy zgodzili się już na obniżkę cennika o około 20%. O dalszej obniżce nie może być mowy. Raczej należałoby tę obniżkę cofnąć, gdyż w ostatnich dniach artykuły pierwszej potrzeby znacznie podrożały. Doradzamy nie igrać z ludzmi głodnymi!

Wprawdzie „Katolicki Głos Pracy” organ lwowskiej chadecji bardzo się dziwi, że murarze nie poszli „z radością do pracy”, aby przedsiębiorcy mogli się ich kosztem obłowić, ale ten „chrześcijański” punkt widzenia nie znalazł apłaty robotników. Okazały dom katolicki świeci pustką, czuć go trupem, bo robotnicy pragną nie tylko zbawienia w niebie, ale możliwości życia i na tym ziemskim padole plącazu...

— 000 —

Z NIEDOLI ROBOTNIKÓW KOPALNI SOLI POTASOWYCH (Korespondencja własna)

Katusz, 12 maja.

Pomajowy zarząd „Tespu” co roku przychodzi do robotników z niespodziankami. Jak nie redukcje robotników, to redukcje dni pracy i płacy.

Obecnie, bez porozumienia się z delegacją, zniesiono 6-godzinny dzień pracy w sobotę w maszynach turbinowych i wyciągowych, a zaprowadzono 8 godzin i tem samym zmniejszono zarobek tam pracujących robotników.

Zaś z dniem 7 maja br. podał zarząd do wiadomości, że znosi wogóle w całym przedsiębiorstwie płacę ośmiogodzinną w sobotę, za przeprowadzanych 6 godzin, jak to było dotychczas.

Tłumaczy się tem, że jest zmuszony czynić jak największe „oszczędności”?

Robotnicy godzą się, by oszczędzać — tylko nie wyłącznie na ich głodowych zarobkach i to w czasie, gdy od 27 kwietnia br. nie pracują, a wracając do pracy prawdopodobnie dopiero z początkiem czerwca b. r. — Niech zarząd „Tespu” oszczędza na przykład na sprowadzaniu i utrzymaniu zbyt licznych rzekomych „fachowców”, którzy, jak się okazuje, są laikami i nie umieją nawet założyć motoru elektrycznego i proszą dotychczasowych robotników „niefachowców”, by ci ich pouczyli; nie utrzymywać konfidentów, którzy, za dobrze płatną posadę i nieróbstwo, są gotowi przed pp. Kontkiewiczem, Sielawą i Dąbrowskim, przedstawić każdego robotnika i urzędnika komunistą czy też bolszewikiem — jak to miało ostatnio miejsce — i za których to czasów przepadają robotnikom legitymacje deputatów! — Albo też, można oszczędzać na budowie budynków drewnianych, które kosztują tyle, ile wybudowanie piętrowej kamienicy w Katuszu.

Gdyby choć przy tej budowie robotnicy zarobili jako tako, toby nie było żalu, ale robotnikom płacono dziennie od 2'40 do 3'20 zł., czyli poniżej egzystencji; ale ktoś inny widać dobrze zarabiał.

To też naprawdę dziwne jest żądanie „Tespu”, by zmniejszyć płacę za soboty i to w czasie, gdy robotnicy już od niepamiętnych czasów nie pracują wogóle w sobotę!

I nic dziwnego, że wśród robotników rośnie niezadowolenie z tytułu gospodarki zarządu „Tespu”. Nie pozwól też obniżyć plac za ewentualne soboty itp. w czasie, gdy artykuły spożywcze drożeją z każdym dniem i wyciągną z tego należyte konsekwencje, za które odpowiedzialność ponosić będzie zarząd „Tespu”.

Niech pp. ci przypomną sobie, że już swego czasu przypuszczali atak na te soboty, ale robotnicy go odparli...

Podkreślić także należy, że wśród robotników panuje pewna nienawiść do pp. Kontkiewicza i Sielawy za niesprawiedliwe traktowanie. Podczas „stójki” np. jednym robotnikom daje się przymusowe urlopy płatne i bezpłatne, a natomiast

drugich t. zn. „swoich”, zatrudnia się podczas całego okresu „stójki”! Niech to panowie ci mają na uwadze, bo do czasu dżban wodę nosi!!!

Robotnicy „Tespu”.

Gozdek i Kostek

Czytamy w „Kurjerze Poznańskim”:

„Swego czasu aresztowany został w Gnieźnie pod zarzutem kradzieży b. kościelny Gozdowski, który po wypuszczeniu go na wolność zrobił doniesienie do prokuratury, że w czasie śledztwa był bity przez policję. Ponieważ wszczęte dochodzenia nie potwierdziły faktu bicia, prokuratura śledztwo w tej sprawie umorzyła.

Gozdowski jednak nie poprzestał na tem. Za czyjąś poradą wystosował obszerny memoriał do wojewody nowogrodzkiego Kostka-Biernackiego, w którym opisał całą swoją sprawę, okoliczności, w jakich policja gnieźnieńska prowadziła przeciwko niemu dochodzenia i sposoby, w jakich go rzekomo maltretowano. Wojewoda Kostek-Biernacki w osobnym piśmie poufnie przesał memoriał odnośnym czynnikom w Poznaniu.

Nie wiemy pod jaką datą (pod „dobrą datą”? czy pod datą 1 kwietnia?) wysłał był ten ex-kościelny swoją suplikę z Gniezna do... wojewody nowogrodzkiego?

Albo też — usunięty z kościoła — uważał, że szukać należy protekcji u twórcy „Djabła zwycięzcy”? Oczywiście trudno odgadnąć, co miał on na myśli, apelując z Gniezna — poprzez Brześć — do Nowogrodka.

Spoliczkowanie ex-króla Alfonsa

Paryż, 13 maja. W porcie w Marsylii został dziś czynnie znieważony przez pewnego robotnika hiszpańskiego ex-król Alfons XIII. W chwili gdy Alfons opuszczał pokład okrętu angielskiego „Strait-haird” wracającego z Malty, przyskoczył do niego pewien robotnik hiszpański i uderzył go w twarz. Robotnik został ujęty.

Z kraju i ze świata

DWAJ LOTNICY SPALILI SIĘ. W Lublinku pod Łodzią ma być otwarta szkoła pilotów wojskowych i w tym celu sprowadzono tam 25 samolotów. Wczoraj dwaj lotnicy: sierżant Karliński i plutonowy Pasieczynski dokonali lotu próbnego na jednym z aparatów. Gdy samolot znajdował się na wysokości kilkunastu metrów, nastąpił wybuch i samolot w płomieniach spadł na ziemię. Z pod gruzów wydobyto zwęglone zwłoki obu lotników.

WIELKIE WŁAMANIE W KROŚNIE. W nocy ze środy na piątek dokonano włamania do komunalnej Kasy oszczędności. Po przebicciu sklepienia na I piętrze kasiarze dostali się do lokalu kasowego, gdzie rozbili kasę i zrabowali około 48.000 zł. Śledztwo dotąd nie doprowadziło do ujęcia sprawców. W tejsze kasie w dolnej przegródce znajdowało się 20.000 zł., które złodzieje przeoczyli.

ZWYCIĘSTWO KOBIETY NA KONKURSIE BUDOWLANYM. Magistrat m. Łodzi rozpiisał konkurs na plan zabudowania dzielnic przydworcowej. Zśród nadesłanych 33 prac, komisja sędziowska wyróżniła 4 — Nr. 22, 7, 34 i 6. Pierwszej z prac przyznano nagrodę 3 tysiące zł., drugiej 2 tys., trzeciej 1.500 zł. i czwartej 1.000 zł. Po otwarciu kopert z zapieczętowanymi nazwiskami, okazało się, iż autorką pracy, wyróżnionej 1-szą nagrodą, jest inż. Maryla Buczkiewiczówna, urzędniczka biura regulacyjnego w Warszawie.

WYROK W SPRAWIE NADUŻYĆ W ŁÓDZKIM ODDZIALE „ORBISU”. Sąd okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok w sprawie nadużyć biletowych w łódzkim oddziale „Orbisu”. Wyrok skazał trzech głównych fałszerzy: Mrowca, Śpiewaka i Rozena po półtora roku więzienia, Szwarca i Filmana po pół roku więzienia. Od trzech pierwszych oskarżonych sąd zasądził powództwo cywilne w kwocie 3.965 zł.

SENSACYJNY PROCES W WARSZAWIE O SPRZENIEWIERZENIE 13 TYS. ZŁ. Przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces, w którym na ławie oskarżonych zasiadła elegancka młoda panna pod ciężkim zarzutem przywłaszczenia 13 tys. złotych i sfalszowania wielu kwitów oraz rachunków. Nazywa się Anna P., po-

chodzi z bardzo dobrej rodziny, przez 7 lat była bibliotekarką w Stowarzyszeniu Techników i dysponowała znacznie większymi sumami pieniężnymi na zakup książek i czasopism. Przy przeglądzie buchalterji stwierdzono cały szereg nadużyć systematycznie uprawianych. Dotyczyły one rachunków pochodzących od wielkich firm księgarskich i antroligatorskich. Akt oskarżenia podaje ponadto bardzo niekorzystny dla podsądnej moment nakłaniania gońca Stowarzyszenia Techników do fałszywych zeznań. Anna P. do winy się nie przyznaje. Na ławie oskarżonych zachowuje się bardzo swobodnie.

OLBRZYMI POŻAR DWÓCH FABRYK W WARSZAWIE. W czwartek o godz. 10 rano wybuchł na Pradze groźny pożar w posesji fabrycznej, w której mieszczą się budynki fabryki mydła „Omega” oraz przetwórnicy smarów, olejów i terpentyny „Targówek”. Ogień wybuchł w jednym z budynków fabryki „Targówek”. Jeden z robotników wskutek nieostrożności spowodował zapalenie się kotła z kalafonją. Ogromna ilość benzyny, terpentyny i innych materiałów łatwopalnych sprawiła, że przed przybyciem straży cały budynek stanął w płomieniach. Akcja ratunkowa trwała trzy godziny. Z fabryki „Targówek” pozostały zgłiszczą. Straty wynikłe z pożaru są narazie nie ustalone, ale bardzo poważne. Specjalna komisja zajęła się badaniem przyczyny pożaru.

ZASTRZELENIE GROŹNEGO BANDYTY. We czwartek wieczorem wywiadowcy policji zastrzelili na stacji w Jabłonnej pod Warszawą bandytę Koziańskiego, który ma kilka mordów na sumieniu, ostatnio zabił policjanta. Koziański mimo specjalnie urządzonych na niego obław był nieuchwytny. Policja dowiedziała się, że pojechał do Jabłonnej i obstawiła stację. Gdy Koziański, wysiadając z wagonu, zobaczył wywiadowców, sięgnął ręką do kieszeni, w której miał rewolwer. Wywiadowcy uprzedzili go jednak i dali do niego salwę, od której K. padł trupem na miejscu. Przy zabitym znaleziono trzy naładowane rewolwery.

SPRZENIEWIERZENIE MUNDURÓW WOJSKOWYCH PRZEZ PREZESA „STRZELCA”. — W Skokach (Wielkopolska) wyszła na jaw afera, której bohaterem jest prezes miejscowego „Strzelca” p. Kłapczyński. Otóż p. K. jako prezes „Strzelca” odgrywał wielką rolę w przysposobieniu wojskowym, zarządzając mundurami i przyborami do ćwiczeń wojskowych. Pewnego dnia rzeczy, znajdujące się pod opieką p. Kłapczyńskiego, znikły. Wszczęte dochodzenia wykazały, że p. Kłapczyński sprzeniewierzył 12 par kompletnych mundurów wojskowych, pasy wojskowe oraz maskę gazową. Podczas prowadzenia dochodzeń policja państwowa została przez p. Kłapczyńskiego kilkakrotnie obrażona. P. Kłapczyński stał widocznie na stanowisku, że jemu, jako prezesowi „Strzelca” przysługują specjalne przywileje. Sprawą obrażenia policji zajął się prokurator. Tymczasem od p. Kłapczyńskiego zażądano, żeby sprzeniewierzone rzeczy zwrócił. Niestety zguba się dotąd nie znalazła.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W RÓWNEM. Rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych rozwiązana została Rada miejska w Równem.

WIELKI PROCES KOMUNISTYCZNY W ŁUCKU. Przed łuckim okr. sądem karnym rozpoczęła się w dniu 9 bm. rozprawa przeciwko komunistom. Na ławie oskarżonych zasiadło 60 osób oskarżonych o działalność antypaństwową oraz należenie do KPZU. Z rozpoczęciem procesu okazało się, że na ławie osk. zasiadło 8 oskarżonych, odpowiadających z wolnej stopy i trochę aresztowanych. Zarząd więzienia zawiadomił, że oskarżeni rozpoczęli przed kilku dniami demonstracyjną głodówkę, wskutek czego zgodnie z orzeczeniem lekarskim sprawę ich wyłączono i rozpoczęto proces tylko przeciw znajdującym się na sali. Sześciu z nich uwolniono a dwóch skazano po 3 lat więz. — Przeciw reszcie oskarżonych proces przełożono na termin późniejszy.

ZASYPANI W 12-METROWEJ STUDNI. Z Tomaszowa Mazowieckiego donoszą o tragicznym wypadku, który zdarzył się podczas naprawiania studni. Cembrowanie zawałiło się i masy ziemi przysypały dwóch robotników, Aleksandra Cygana i jego syna Stanisława. W chwili katastrofy obaj znajdowali się w głębokości 12-metrowej. Stanisław Cygan zmarł przed odkopaniem studni, ojciec jego pozostał przy życiu. Podczas akcji ratunkowej, która trwała szereg godzin przeprowadzono do wnętrza studni rury stalowe dla dostarczenia tlenu zasypanym i porozumiewania się z nimi.

= 000 =

TELEGRAMY

DEMONSTRACJA STUDENTÓW PRZECIW WYSOKIM OPŁATOM SZKOLNYM

Warszawa, 13 maja (tel. wł.). Dziś w godzinach południowych studenci szkoły sztuk pięknych urządzili demonstrację, w której wzięło udział około 500 studentów. Utworzyli oni pochód w kierunku śródmieścia, ale pochód został przez policję rozproszony. Studenci demonstrują przeciw podwyższeniu opłat szkolnych o 230 procent.

CENTRALA ZAKUPÓW DLA KAS CHORYCH

Warszawa, 13 maja (tel. wł.). W początkach przyszłego tygodnia zostanie uruchomiona centrala zakupów dla Kas chorych mimo, że utworzenie jej spotkało się z licznymi zarzutami.

WYNIK EKSPERTYZY KRWI W PROCESIE GORGONOWEJ

Warszawa, 13 maja (tel. wł.). Wczoraj w pocy ekspresem lwowskim wysłano do Lwowa orzeczenie znawców państwowego zakładu higieny o analizie krwi na rzeczach w związku z procesem Gorgonowej. Ekspertyza i jej wyniki trzymane są w ścisłej tajemnicy. Rzeczy zostały wysłane na ręce przewodniczącego procesu.

O UMOWĘ ZBIOROWĄ W ŁÓDZKIM PRZEMYSLE WŁOKIENNICZYM

Łódź, 13 maja (tel. wł.). Jutro prawdopodobnie rozpoczną się wspólne konferencje między przedstawicielami robotników i przemysłowcami włókienniczymi w sprawie umowy zbiorowej, którą przemysłowcy wypowiedzieli.

DEMENTI NIEDORZECZNEGO ALARMU

Berlin, 13 maja. Z oficjalnych kół niemieckich dementują niedorzeczną pogłoskę prasy niemieckiej o rzekomej koncentracji rezerwistów polskich w „korytarzu” pomorskim. Bezpodstawność tych pogłosek stwierdza w akcie urzędowym skierowanym do rządu niemieckiego nadprezydent okręgu pomorskiego w Pile.

O WZNOWIENIE POLSKO - FRANCUSKIEGO TRAKTATU WOJSKOWEGO

Berlin, 13 maja. „Telegraphen Union” donosi, że rozpoczęły się rokowania polsko-francuskie o przedłużenie traktatu wojskowego. Wedle tejże agencji ze strony francuskiej wysuwane są poważne objeckoje co do niektórych klauzul traktatu.

POWÓD USTĄPIENIA GROENERA

Berlin, 13 maja. Z kół miarodajnych dementują pogłoskę prasy niemieckiej, jakoby Groener ustąpił ze stanowiska ministra Reichswehry pod presją szefów marynarki i Reichswehry.

Berlin, 13 maja. W celu zatarcia wrażenia, jakie wywołała nagła dymisja Groenera ze stanowiska ministra Reichswehry wydany dziś został komunikat oficjalny, który twierdzi, że Groener ustąpił samorzutnie. Już przed dwoma miesiącami wyraził Groener wobec prezydenta Rzeszy zamiar złożenia dymisji. Dalej donosi komunikat, że do chwili obecnej Groener nie złożył jeszcze oficjalnej dymisji.

JESZCZE JEDEN POSEŁ HITLEROWSKI ARESZTOWANY

Berlin, 13 maja. Na dworc Anhalter-Bahnhof aresztowano wczoraj wieczór posła hitlerowskiego Grzegorza Strassera w chwili, gdy zamierzał wsiąść do pociągu pospiesznego w celu wyjazdu do Monachjum. Strasser poszukiwany był całe popołudnie przez policję, ponieważ stwierdzono, że brał również udział w napadzie w Reichstagu na dziennikarza dra Klotza. Strassera odstawiono do prezydium policji i stanie dziś wraz z innymi współnikami napadu przed doraźnym sądem lawicznym.

ZBÓJE HITLEROWSCY PRZED SĄDEM

Berlin, 13 maja. Przed doraźnym sądem lawicznym w Moabie rozpoczął się dziś popołudniu proces o wczorajsze zajścia w Reichstagu. Na ławie oskarżonych zasiadają posłowie hitlerowscy: Heines, Stegmann, Strasser i Weitzel. Na rozprawę przybył również pobity przez nich w Reichstagu literat dr. Klotz. Twarz jego pokryta sińcami i guzami podbiegłymi krwią. — Okazuje się, że wszyscy oskarżeni byli już sądowo karani. Heines podaje, że skazany był przez sąd w Szczecinie za mord kapturowy na pięć lat więzienia, za zdradę stanu na półtora roku więzienia i za prowadzenie zakazanej organizacji na 14 dni aresztu. Stegmann karany był za opór władzy i u-

Znalezienie zwłok dziecka Lindbergha

Nowy Jork, 13 maja. W odległości 5 mil angielskich na południowy zachód od willi Lindbergha w pobliżu Trenton w stanie New Jersey znaleziono wczoraj zwłoki zaginionego dziecka Lindbergha w stanie zupełnego rozkładu. Oględziny lekarskie wykazały, że dziecko zmarło w następstwie rozbitcia czaszki, co nastąpiło albo od uderzenia w głowę, albo wyrzucenia dziecka z auta podczas jazdy. W czasie widniej otwór wielkości 2-złotówki. Istnieją przypuszczenia, że dziecko zamordowane zostało tej samej nocy, kiedy je wykradziono. Policja czyni energiczne poszukiwania za sprawcami tego ohydneho mordu i sądzi, że jest już na właściwym tropie.

Nowy Jork, 13 maja. Z Newark (stan New Jersey) donoszą w dalszym ciągu, że zwłoki dziecka Lindbergha znaleziono przy drodze wiodącej do willi Lindbergha, niedaleko głównej szosy, prowadzącej do Nowego Jorku. Obok tego miejsca przechodzić musieli wszyscy, którzy zajmowali się poszukiwaniem dziecka. — Szef policji stanu New Jersey, pułkownik Schwarzkopf oświadczył, że policja uczyni wszelkie kroki, aby sprawców ująć w najkrótszym czasie.

Nowy Jork, 13 maja. Fakt odnalezienia zwłok dziecka Lindbergha wywołał wśród całej ludności amerykańskiej niesłychane oburzenie przeciw sprawcom. Oburzenie ludności jest tem większe, że sprawcy długi czas ludzili rodziców możliwością odzyskania dziecka, a cynizm morderców, którzy już po zamordowaniu dziecka zdołali jeszcze od rodziców wydobyć olbrzymią sumę pieniężną, wywołuje wśród opinii publicznej formalny szal potępienia. Opinia publiczna w ostrych wystąpieniach żąda bezwarunkowego odszukania sprawców. Wobec powtarzania się często w ostatnich czasach wypadków uprowadzenia dzieci celem wymuszenia od rodziców okupu i pod świeżym wrażeniem zbrodni, popełnionej na dziecku Lindbergha Kongres amer. postanowił natychmiast przystąpić do załatwienia projektu ustawy w sprawie podobnych zbrodni. Projekt ustawy idzie w tym kierunku, aby wypadki uprowadzenia dzieci karane były śmiercią, oraz aby rządowi związkowemu przysługiwało prawo interwencji w każdym stanie, bez względu na istniejące ustawodawstwo regionalne.

ZAPROSZENIE NA KONFERENCJĘ LOZAŃSKĄ

Londyn, 13 maja. Rząd angielski w imieniu własnym oraz Francji, Belgii, Japonii, Niemiec i Włoch wystosował dziś do rządów Polski, Czechosłowacji, Grecji, Jugosławji, Portugalji, Rumunii, oraz dominjów i Indji zaproszenie do udziału w konferencji lozańskiej, jaka rozpoczyna się w dniu 16 czerwca br. Zaproszenie zawiera również angielski projekt programu obrad konferencji, przyjęty poprzednio przez główne państwa zainteresowane w planie Younga.

UNIwersYTET HISZPAŃSKI SPALIŁ SIĘ

Madryt, 13 maja. Na uniwersytecie w Walencji wybuchł wczoraj z dotąd nieznaną przyczyną groźny pożar, który rozszerzał się stopniowo, aż wreszcie ogarnął cały kompleks zabudowania. — Mimo natychmiast podjętej akcji ratunkowej, w której oprócz straży pożarnej wzięła również udział ludność cywilna, pożaru nie zdołano jeszcze ugasić. Studenci z narażeniem życia usiłowali ratować bibliotekę i ważne dokumenty, jednak nie wiele mogli uczynić, ponieważ żar i dym unieczystwiały ich wysiłki. Akcja ratunkowa jest niezwykle utrudniona z powodu braku wody.

Madryt, 13 maja. Mimo wylężonej akcji ratunkowej, uniwersytet w Walencji spłonął doszczętnie. Pastwą ognia padły wszystkie bezcenne dokumenty i cała biblioteka, zawierająca mnóstwo rzadkich dzieł.

LOT AMERYKA—PARYŻ

Nowy Jork, 13 maja. Lotnik amerykański Lou Reychers wystartował ubiegłej nocy o godzinie 23 z Newark w stanie New Jersey do bezpośredniego lotu do Paryża. Nad Atlantyką panuje pogoda sprzyjająca.

Nowy Jork, 13 maja. Wedle doniesień z Harbour Grace na Nowej Funlandji, wylądował tam dziś lotnik Lou Reychers, lecący do Paryża. Po krótkim postoju lotnik wystartował do lotu ponad Atlantyką, biorąc kurs na Irlandję.

KATASTROFALNE BEZROBOCIE W AMERYCE

Nowy Jork, 13 maja. Zastraszający wzrost bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych skłonił władze amerykańskie do podjęcia odpowiednich kroków zaradczych. Prezydent Hoover odbył wczoraj w tej sprawie szereg konferencji, a m. in. z prezydentem Federal Reserve Banku, dyrektorem nowej amerykańskiej instytucji kredytowej, oraz z przywódcami obu partij Kongresu. Ma być opracowany plan podjęcia wielkich prac w celu zatrudnienia większej ilości bezrobotnych. Potrzebny na ten cel fundusz ma być stworzony w drodze pożyczki wewnętrznej. Plan ten został przez Hoovera życzliwie przyjęty.

POLUDNIOWA AMERYKA PRZECIW STANOM ZJEDNOCZONYM

Nowy Jork, 13 maja. Dzienniki nowojorskie donoszą, że między państwami Ameryki Południowej prowadzone są obecnie pertraktacje w celu zawarcia wspólnej unji celnej przeciw Stanom Zjednoczonym. Między Peru a Chile osiągnięto już w tej sprawie porozumienie. W najbliższym czasie mają przystąpić do tego porozumienia Argentyna i Meksyk.

szkodzenie ciała, Weitzel za obrazę władz, stawianie oporu i niedozwolone noszenie broni. — Strasser karany był za różne przestępstwa prasowe. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego prokurator postawił wniosek skazania Heinesa i Stegmana po cztery miesiące i Weitzela na dwa miesiące więzienia, a Strassera za obrazę czci na 100 marek grzywny.

NAPAD KOMUNISTÓW NA LOKAL HITLEROWCÓW

Berlin, 13 maja. Na przedmieściu Lichtenberg wczoraj w nocy do lokalu odwiedzanego przez ważnie przez hitlerowców wtargnęła grupa uzbrojonych komunistów i poczęła strzelać naoslep, przyczem właściciel restauracji, jego żona i 3 gości odniosło rany. Jeden z gości odniósł tak ciężkie rany, że zmarł przed przybyciem pogotowia ratunkowego. Sprawcy zbiegli.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Belgrad, 13 maja. Dziś przedpołudniem rozpoczęła się tu konferencja ministrów zagranicznych państw Małej Ententy. W konferencji tej biorą udział dr. Benesz, książę Ghika i Marinkowicz. Obrady potrwać trzy dni i zakończone zostaną w niedzielę 15 bm. w południe. Przedmiotem obrad, wedle oświadczenia oficjalnego — będzie kwestja rozbrojenia, sprawy reparacyjne oraz kwestja współpracy gospodarczej państw naddunajskich. W niedzielę w południe przyjęci zostaną przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej i otrzymają informacje dotyczące wyniku obrad.

OBNIŻKA STOPY DYSKONTOWEJ W SZWECJI

Sztokholm, 13 maja. Bank Szwedzki obniża z dniem 17 bm. stopę dyskontową z 5 na 4 i pół procent. Ostatnia obniżka stopy dyskontowej w Szwecji miała miejsce 3 marca br.

KTO BĘDZIE PREMIJEREM FRANCUSKIM?

Paryż, 13 maja. Przywódca socjalistów francuskich Leon Blum rozpoczyna dziś w „Populaire” serję artykułów, w których będzie omawiał wszystkie możliwości rozwiązania kryzysu rządowego w związku z nowym ukształtowaniem większości w Izbie w następstwie ostatnich wyborów. W dzisiejszym artykule autor dochodzi do wniosku, że skoro frakcja radykalna stała się obecnie najsilniejszym stronnictwem, prezydent republiki zmuszony będzie powierzyć misję tworzenia nowego rządu przywódcy tej frakcji. Wbrew pogłoskom lansowanym w ostatnich dniach Herriot nie będzie się mógł sprzeciwić przyjęciu tej misji, ponieważ w oczach kraju jest on uosobieniem partji radykalnej. Nie jest też do pomyślenia, aby chciał uciec przed własnym zwycięstwem i oddał władzę w inne ręce — o czem zresztą wcale nie myśli — a zatem należy przyjąć za pewnik, że przyszłym premierem zostanie Herriot.

NASTĘPSTWA ZBRODNI GORGUŁOWA

Paryż, 13 maja. W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się dziś w południe konferencja w sprawie ochrony państwa przed uciążliwymi cudzoziemcami. W konferencji wzięli udział: premier Tardieu, minister sprawiedliwości, minister spraw wewnętrznych, prefekt policji paryskiej, dyrektor paryskiej policji miejskiej i naczelnik decernatu dla obcokrajowców w ministerstwie spraw zagranicznych. Rezultat konferencji nie został ogłoszony.

Magazyn obuwia „Pelikan“ Lwów, Legjonów 17. Hotel „Dependance“ poleca pierwszorzędne OBUWIE skórzane męskie od zł 13⁹⁰, damskie od zł 9⁹⁰, dziecięce od zł 7⁹⁰.

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny

„SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Sobota, godz. 7:30: „Czarne Ghetto“ (poraz ostatni po cenach popularnych).

Niedziela, godz. 7:30: „Krzyczcie Chiny“ (premiera).

TEATR ROZMAITOŚCI:

Sobota, godz. 8: „Hau-hau“ (występ gościnny Michała Znicza).

Niedziela, godz. 8:30 popoł.: „Miłość szumi“.

Niedziela, godz. 8 wiecz.: „Hau-hau“.

SENSACYJNA PREMERA W TEATRZE WIELKIM.

W niedzielę 15 bm. o godzinie 7:30 odbędzie się w Teatrze Wielkim sensacyjna premiera sztuki w dziewięciu aktach Sergiusza Tretjakowa pod tytułem „Krzyczcie Chiny“ w inscenizacji Leona Schillera. Akcja rozgrywa się częściowo na okręcie, częściowo w dokach portowych. Rzecz dzieje się podczas rewolucji narodowej w Chinach, przeprowadzonej przez Kuomintang.

Zuchwałé włamanie w śródmieściu

W nocy dnia 12 bm. do składu przedstawicielstwa bielskiej fabryki sukna włamali się jacyś nieznani sprawcy i spakowali 59 sztuk różnego rodzaju materij, wartości około 20 tysięcy złotych. Jednakże spakowanych sztuk nie zdążyli zabrać, gdyż zostali spłoszeni.

„Czarna sotnia“ przed sądem

Wczoraj rozpoczęła się przed lwowskim sądem rozprawa karna przeciw 9 uczniom gimnazjum ukraińskiego. Młodzieńcy ci zawiązali „czarną sotnię“ pod hasłami nacjonalistycznymi i anty-bolszewickimi i zamierzali wywołać przewrót na Ukrainie sowieckiej. Dla bezpieczeństwa jednak nawiązali kontakt z komunistami w kraju. Gdy się już wybierali za kordon — zostali aresztowani w Tarnopolu. Akt oskarżenia zarzuca im pobicie Kłapoczuka, obecnie Klukowskiego, który na lekcji w dniu imienia p. Józefa Piłsudskiego „wykładał“, że dążenia wolnościowe Ukraińców, to kupa gnoju, a naród Ukraiński — to podła nacja. Wyrok zapadnie w sobotę.

HERBATA ⁸⁴⁵ RIEDLA

ZMIANA PRZYSTANKÓW TRAMWAJOWYCH. Z dniem 12 bm. zmieniono przystanki MKE w okolicy ul. Lyczakowskiej, Czarnieckiego, pl. Cłowego i Bernardyńskiego, jak następuje:

Przystanek w ulicy Lyczakowskiej koło kościoła Klarysek dla linii 1 i 8 w kierunku na Lyczaków zostaje cofnięty w ul. Czarnieckiego 5 (naprzeciw Oddziału Kablowego MZE). Przystanek w ul. Czarnieckiego dla linii 8 w kierunku na Lyczaków, został przesunięty w kierunku pl. Cłowego. W miejsce przystanków u wylotu ul. Czarnieckiego i pl. Bernardyńskiego dla linii 8 w kierunku do Wałów Hetmańskich i w miejsce przystanku na Placu Bernardyńskim naprzeciw DOK dla linii 3 i 10 w kierunku ul. Piłsudskiego, zostały ustanowione przystanki na pl. Bernardyńskim naprzeciw Nr. 3 przed rozjazdem w kierunku ul. Czarnieckiego i ul. Piłsudskiego.

KRADZIEŻ TECZKI. Korzeniowskiemu Piotrowi skradziono teczkę z różnymi aktami. Sprawcę kradzieży w osobie Florjana Ludwika lat 27 (Panińska 3) aresztowano.

Antypaństwowe ulotki

Wczoraj przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem s. o. Medyńskiego odbyła się rozprawa przeciw studentowi politechniki lwowskiej Mikołajowi Atamaniukowi, oskarżonemu o zakłócenie spokoju publicznego (§ 65).

Sprawa przedstawia się następująco:

W każdą rocznicę śmierci Olgi Bassarabowej, b. działaczki ukraińskiej, która po aresztowaniu jej przed kilku laty we Lwowie powiesiła się w areszcie śledczym odbywają się z inicjatywy organizacji ukraińskich w cerkwiach lwowskich uroczyste panachidy (nabożeństwa żałobne). Tak było i w tym roku w dniu 12 lutego. W cerkwi św. Jura znajdował się na tem nabożeństwie wśród tłumu wywiadowca policyjny Józef Sobko, który — jak brzmi akt oskarżenia — widział, jak oskarżony rozrzucał plik ulotek o treści antypaństwowej. Po skończonej panachidzie Atamaniuk został aresztowany, lecz zaprzeczył, jakoby rozrzucał ulotki.

Na rozprawie obciążające zeznania składali wywiadowcy policyjni, natomiast świadkowie obrony zeznawali m. in., że oskarżony nie tylko nie

rozrzucał ulotek, ale wprost zwracał uwagę najbliższej niego stojących na nabożeństwie, że w cerkwi znajduje się agent policyjny. Ulotki zdaniem tych świadków były rzucone z galerji, w każdym razie z góry.

Sąd w wyniku przeprowadzonej rozprawy skazał Atamaniuka na 6 miesięcy więzienia.

Oskarżał prok. Mostowski, bronił adv. Starosolski.

Po ukończeniu tej rozprawy odbyła się następna przed sądem przysięgłych również o zakłócenie spokoju publicznego. Oskarżonym był Jakób Dawid Schiffmüller, czeladnik krawiecki, lat 25.

Akt oskarżenia brzmi:

W czasie antyrządowej demonstracji komunistycznej przed sądem karnym we Lwowie przy ul. Batorego w dniu 19 lutego br. w związku z zastrzeleniem przez funkcjonariuszy policyjnych na wiecu Selrobu Mikołaja Pawelca rozrzucono ulotki. Jednym z rozrzucających ulotki był oskarżony Schiffmüller.

Twierdzi on, że znalazł się w tłumie przypadkowo i w demonstracji udziału nie brał.

Kobieta która zabiła?

PRZED WYROKIEM

Jutro rozpocznie się dalszy ciąg procesu M. Gorgonowej, oskarżonej, jak zapewne czytelnicy pamiętają o zbrodni skrytobójczego morderstwa, popełnionego w willi w Brzuchowicach na osobie śp. Lusi Zarembianki.

Na skutek wniesionych przez obrońcę Aksera wniosków, rozprawę przerwano. Trybunał bowiem przychylił się do jego wniosków, postanowił odesłać przedmioty powalane krwią, do Centralnego Instytutu Higijeny w Warszawie celem ustalenia: 1) czy krew jest pochodzenia ludzkiego, czy zwierzęcego, oraz 2) powtórnego ustalenia grup krwi śp. Lusi oraz oskarżonej Gorgonowej.

Dotychczasowy przewód sądowy mimo tygodniowego swego trwania problemu zbrodni, dokonanej na Lusi Zarembiance nie rozstrzygnął po-

został w takim stadium, jak go zaczęto, t. j. pozostał procesem poszlakowym.

Trybunał dopuścił — jak wiadomo — wniosek o odczytanie aktów karnych prokuratorji z Katowic, dotyczących operetkowego świadka Halemba, pilnego czytelnika „Tajnego Detektywa“ z Tarnowskich Gór. Pomijając kryminalną przeszłość świadka, uwypuklić należy, że był on dwukrotnym klientem szpitala dla obłąkanych.

Odczytanie tych aktów ma pierwszorzędne znaczenie, gdyż zeznania Halemba wypadły wybitnie obciążająco dla oskarżonej.

Proces jutrzejszy jest oczekiwany z wielkim napięciem, lecz wyrok według wszelkich prawdopodobieństw w sobotę nie zapadnie.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA DWORCU KOLEJOWYM. Wczoraj popołudniu na głównym dworcu kolejowym wypadł z jadącego pociągu 24-letni Jan Humen, doznając ciężkich obrażeń na całym ciele. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala.

USILOWANE SAMOBÓJSTWO. Wczoraj popołudniu w zamiarze samobójczym zażyła siarczku miedzi Riesenberga Roza (Kuźmińskiego 12). Zawezwane pogotowie przewiozło nieszczęśliwą do szpitala powszechnego. Powód samobójstwa nieznany.

NOŻEM W BRZUCH. Na idącego drogą polną w Nawarji pod Lwowem, Królikowskiego Walentego, zamieszkałego tamże napadli jacyś nieznani sprawcy, którzy go dotkliwie pobili, a jeden ze sprawców pchnął Królikowskiego nożem w brzuch. Królikowskiego przewieziono do szpitala powszechnego.

ZA WYMUSZANIE PIENIĘDZY. Aresztowano w dniu wczorajszym Krawca Stefan (Źródłana 16) za kradzież garderoby wart. 500 zł. na szkodę Nowak Eugenji (Batorego 22) oraz wymuszania od niej pieniędzy. Ponadto aresztowano Berga Emila (Pod Dębem 2) jako poszukiwanego za kradzież, Friedmana Saula (Nowa 14), za kupno worków, wart. 1.500 zł. pochodzących z kradzieży w firmie Landau i Hersinger (Słoneczna 23), Jackowa Piotra (z Kleparowa Lwowska 19) i Hochberga Leona (Źródłana 67). Obu niebezpiecznych złodziei, kręcących się przy ul. Sakramentek, Szostaka Jana (Barska 6), poszukiwanego za kradzież, Szuberta Józefa, Juke Mikołaja, Auschusmana Abrahama, Sodomę Andrzeja, Hołub Katarzynę oraz Białego Jana, wszystkich bez miejsca zamieszkania, za włóczęgostwo.

KRADZIEŻE. Wczoraj w nocy do sklepu Eisenberga Jakóba (Zniesienie, Wesola 14) włamali się jacyś sprawcy, skąd skradli towary spożywcze na sumę 645 zł. Zaś ze strychu realności przy ul. Murarskiej 47 jacyś nieznani sprawcy skradli na szkodę Kosowskiej Jadwigi większą ilość bielizny wart. 600 zł.

CZYJE RZECZY? Podczas rewizji u paserów zakwestjonowano większą ilość biżuterji, papierosnicę srebrną, zegarek złoty męski kryty Rasch, damski złoty kryty marki Waldham. Rzeczy rozpoznawać i odebrać można w wydziale śledczym przy ul. Kazimierzowskiej 1. 30.

WYRODNY SYN. Birecki Władysław, lat 18 (Mała 2) został aresztowany za pobicie swej matki oraz odgrazanie się, że ją zastrzeli.

CZY MORDERSTWO? W lesie sieleckim (pod Sokalem) znaleziono w okopie z czasów wielkiej wojny, zwłoki jakiegoś mężczyzny. Do okopu prowadzą ślady krwi, co wskazuje, że trup był wleczony przez kogoś do tego starego okopu. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z morderstwem rabunkowym. Identyczności zwłok nie ustalono. Śledztwo w toku.

KRONIKA STANISŁAWOWSKA

TRAGEDJA MATKI. Dnia 9 bm. o koło godziny 21, nieznana kobieta podrzuciła półtoraroczne dziecko, płci męskiej na schodach „Złóbka“ przy ul. Łukaszyńskiego. Przy podrzuconym dziecku znalaziono kartkę, w której matka pisze, że sama nie może się utrzymać i wyjeżdża w celu poszukiwania zajęcia, a gdy będzie miała środki na utrzymanie, to dziecko odbierze. Dziecko umieszczono w „Złóbku“, za matką wszczęto poszukiwania.

KRADZIEŻ. Szulim Hersch Haras, zamieszkały przy ul. Sedelmajerowskiej 45, zgłosił, że w nocy z 8 na 9 bm. nieznani sprawcy dostali się do jego mieszkania zapomocą otwarcia drzwi dobranym kluczem lub wytrychem, skąd skradli na jego szkodę biżuterje i bieliznę, łącznej wartości około 945 złotych. Bezpośrednio po kradzieży zauważył obchodowy posterunkowy Kuczak dwóch osobników przy ul. Zarwańskiej, którzy nieśli toboły z podejrzaną zawartością. Posterunkowy Kuczak wezwał ich do zatrzymania się, a gdy pomienił osobnicy zadość wezwaniu nie uczynili, wówczas posterunkowy oddał jeden strzał ostrzegawczy, — następnie dwa strzały, w wyniku czego osobnicy porzucając toboły zbiegli. W porzuconych rzeczach rozpoznał poszkodowany Haras skradzioną u niego bieliznę.

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbną

„SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

Perfumerja S. FEDER
Lwów, ul. Sykstuska L. 7

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Usiłowała popęlić samobójstwo przez wypicie większej ilości spirytusu denaturowanego N. Morozowa, zamieszkała przy ul. Żeligowskiego 9. Zawezwany na miejsce wypadku Dr. Gutt wypompował pomiennej żołądek i polecił odstawić ją do szpitala. Stan jej nie budzi obaw. Powodem usiłowanego samobójstwa było złe pożywanie małżeńskie.

ECHO WOJNY. Mikołaj Hryniów, lat 18 z Bohorodczan. znalazł w okopach powojennych nad rzeką Bystrycą zapalnik od granatu ręcznego. — Przyniósłszy go do domu, usiłował tenże rozebrać, czem spowodował wybuch, który mu uszkodził obie ręce i lewe udo. Pierwszej pomocy rannemu udzielił lekarz miejski Dr. Pasieczniak, który polecił odwieźć go do szpitala powszechnego w Stanisławowie, gdzie też rannego odwieziono. Stan rannego nie budzi żadnych obaw.

OSZUŚCI. Dnia 8 bm. doniósł Samuel Taschma, przemysłowiec z Łodzi, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 17, że w roku 1931 przyjechali do niego: Maurycy Goldstein, zamieszkały w Stanisławowie przy ul. Kołłątaja 13 i Hersch Kuten, zamieszkały w Stanisławowie przy ul. Halickiej, którzy przedstawili się jako właściciele domu komisowego w Stanisławowie i zaproponowali donoszącemu oddanie im w komis wyrobów pończosznich. Po zawarciu ustnej umowy Taschma wysłał pod ich adresem 104 tuziny pończoch wartości około 1500 złotych Wymienieni za pobrany towar należności nie uiszcili, towar zaś sprzedali, a gotówkę sobie przywłaszczyli. Dochodzenia w toku.

Popularyzacja kina

FILM DLA WSZYSTKICH

Kinematografia nie znalazła dotychczas szerzego zastosowania w naszym życiu społecznym, w dziedzinie popularyzowania wiedzy, kultury i sztuki, pewnych idei, czy hasel. Jest rzeczą pewną, że obrazy widziane utrwalają się w umyśle o wiele łatwiej i głębiej, niż żywe słowo, ujęte w piękną nawet formę wzorowej lekcji, ciekawego odczytu, czy innej prelekcji. Zastosowanie kina na większą skalę, rozbiło się zawsze o wysokie koszty, połączone z instalacją normalnego aparatu kinematograficznego.

Należy więc z uznaniem powitać akcję T-wa Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza we Lwowie (ul. Bourlarda 5) dążającą do ułatwienia wejścia kina do codziennego, że tak powiemy, użytku. T-wo to ułatwia nabycie bardzo praktycznych i tanich aparatów kinematograficznych, mogących, ze względu na swe walory, mieć powszechne zastosowanie. Na pokazie wyświetlania filmów naukowych aparatem Pathe Rural, urządzonym w ubiegłą sobotę w sali Izby Przemysłowej przy ul. Bourlarda 5, licznie zebrani reprezentanci wszelkiego rodzaju instytucji społecznych i kulturalno-oświatowych, mieli możliwość naocznie przekonać się o zaletach wspomnianych aparatów kinematograficznych. Są one lekkie, przenośne, małe, a jednak obrazy są równie duże, jasne i wyraźne, jak w kinie. Konstrukcja jest doskonała a jednak prosta, tak że obsługa fachowa staje się zbędną, kinooperatorem może być każdy. Aby uruchomić aparat, wystarczy załączenie do zwoyczajnego kontaktu elektrycznego. Niebezpieczeństwa pożaru niema, bo taśmy filmowe są wytwarzane z materiału niepalnego. Wypożyczalnia filmów tak naukowych jak i rozrywkowych jest bardzo bogata. Zauważyć należy, że w samej Francji 4.500 stałych kinematografów posługuje się aparatem Pathe Rural.

Nic więc dziwnego, że aparat ten zaspokoić może potrzeby każdej szkoły, organizacji kulturalno-oświatowej, użyty być może w szpitalach, sanatorjach, na letniskach, we wszystkich kinach, wszędzie nawet na wsi, gdyż i tam wytworzy

Idealna pasta do zębów, krem perłowy IHNATOWICZA

można światło elektryczne przy pomocy agregatu. Wymiar sali nie odgrywa żadnej roli.

Dodatnią stroną wyświetlania aparatem Pathe Rural jest również to, że w miejscu godnym dłuższej uwagi, obraz ten może być w każdej chwili wstrzymany bez szkody dla taśmy filmowej.

Dla instytucji, które nie mogą sobie pozwolić na nabycie własnego aparatu, wyświetlać będzie TUL własnym aparatem z własną obsługą.

Powyższa akcja może mieć szczególnie znaczenie także dla organizacji robotniczych, mających własne sale i domy ludowe. Tanim kosztem można zainstalować kino i w ten sposób prowadzić akcję oświatową.

KOMUNIKATY

ZEBRANIE CZŁONKÓW KOMITETU PROPAGANDOWEGO ZA „DZIENNIKIEM LUDOWYM“ odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 6 wieczorem przy ul. Sykstuskiej 21. Wszystkich przewodniczących i sekretarzy komitetów dzielnicowych uprasza się o przybycie.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W POLSCE, sekretariat okręgowy we Lwowie (ul. Zielona 7) zawiadamia wszystkie grupy w Małopolsce, że w sprawie organizowania się i zakładania grup Związku w Małopolsce należy zgłaszać się listownie lub przez delegatów w sekretariacie okręgowym (Lwów, ul. Zielona 7), który przyjmuje codziennie od godziny 9 do 12 w południe i od 4 do 7 wieczorem. Zawiadamiamy również P. T. właścicieli cegielni i połowców, że mamy na wyjazd robotników palaczy, strycharzy, luzaków, układaczy itd. Zgłoszenie listownie lub ustnie. Telefon 75-94.

Leśniak Michał, sekretarz OKR. **ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W POLSCE**, sekretariat Okręgowy we Lwowie, ul. Zielona 7, zawiadamia wszystkie grupy w Małopolsce wschodniej, że w sprawie organizowania i zakładania grup Zw. Zaw. w Małopolsce należy się zgłaszać listownie lub przez delegatów w sekretariacie Okręgowym Związku Robotników Budowlanych w Polsce, Lwów, ul. Zielona 7, który przyjmuje codziennie od 9—12 w południe i od 5—8 wieczorem. **Leśniak Michał**, sekr. OKR.

TUR BORYSLAW.

W niedzielę 15 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w Domu Robotniczym odczyt tow. J. Mackowskiej „Na progu ustroju socjalistycznego“.

RADJO LWOWSKIE

Sobota 14 maja

11.45: Przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Poranek szkolny radiowy. 12.45: Gramofon. 14.45: Gramofon. — 15.05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna z Warszawy. 15.15: Gramofon. 15.25: „Stanisław August jako zbieracz“. 15.50: Audycja dla chorych. 16.10: Radjokronika. 16.30: „O planecie Wenus“. 16.55: Słuchowisko dla dzieci młodszych. 17.20: Koncert orkiestry lekkiej. 18.00: Nabożeństwo majowe z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00: Rozmaitości. 19.25: „Początki Słowian w świetle archeologii“. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.45: Dziennik radiowy. 20.00: „Na widnokręgu“. 20.15: Muzyka lekka. 21.55: Feljton: „Pomyłki literackie“. 22.10: Koncert szopenowski. 22.40: Dodatek do dziennika radiowego. 22.45: Komunikat PIM. 22.50: Duety operetkowe. 23.10: Muzyka taneczna.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Puszcza“.
CASINO: „Buster Keaton się żeni“ (komedia).
CHIMERA: „Cygańskie romanse“.
GRAZYNA: „Tajemnice sekretarki“ i „Milczący wróg“.
KOPERNIK: „Kłatwa rodu Mandarynów“ oraz „Ingari“.
LEW: „Cham“ według pow. E. Orzeszkowej.
MARYSIENKA: „Kłatwa rodu Mandarynów“ oraz „Ingari“.
MIRAZ: „Walc miłości“ (Liliana Harwey i W. Fritsch).
OAZA: „Pieśń o Atamanie“.
PALACE: „Szanghaj-ekspres“.
PAN: „Kobieta na Krzyżu“.
PASAŻ: „Król Konga“.
PROMIEN: „Upadły Anioł“.
SŁOŃCE: „Rapsodia angielska“ i „Djabełski reportaż“.
STYLOWY: „Pieśń o Atamanie“.
UCIECHA: „Czarny As“ i „Zaczarowana dziewczyna“.

OGŁOSZENIA

ZAKŁAD TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY

ADOLF WINTER

przyjmuje nadal Lwów, Pl. Krakowski 30.



FABRYCZNY SKŁAD
**Łózek Metalowych
i Wózków Dziecinnych**

WOŁKOWYSKI

LWÓW, UL. KOPERNIKA 5

Telefon 95-97.

Ceny ściśle fabryczne.

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie, ul. Bourlarda L. 2

Telefon 57-25

Kino Pasaż

wyświetla egzotyczny film sensacyjny z dżungli afrykańskich, p. t.

„KROŁ KONGA“

Doskonała gra artystów oraz nadzwyczaj emocjonująca akcja filmu jest bez zarzutu.

PRZEMYSŁ I RĘKODZIEŁO

KRYZYS ZMUSZA DO ZNIŻENIA CEN. Obcasy damskie 70 gr., obcasy męskie 1'50 zł., zółwki i obcasy damskie 3'20 zł., zółwki i obcasy męskie 4'90 zł. — Półbuty męskie od 22 zł. Półbuty damskie od 19 złotych, wykonują pracownie B. KIEDA, Lwów, ul. Turecka 1, boczna Pelczyńskiej i Grochowska 49.

Pantofle, meszty płócienne i skórzane, sandały, **trypcie knajpowskie** i t. p., obuwie skórzane, wygodne, mocne i tanie poleca i wykonuje znana

Fabryka pantofli we Lwowie
WRONOWSKA L. 4. Telefon 59-88.

MEBLE I SPRZĘTY

ZANIM zakupisz **MEBLE**, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u **HESZELESA**, Lwów, **KOPERNIKA 23**, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata **MEBLE** wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 24

NIE WYRZUCAJCIE SWOICH PIENIEDZY, kupując tandetę sklepową, lecz wprost w źródle. Firma **SANDKER**, wytwórnia mebli i tapicernia, **Leona Sapiehy 34**, poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni i pierwszorzędnego gatunku. Syplalnia, Jadalnia, Salony, Pokoje męskie, urządzenia kuchenne. Otomany, Bułalki, Krzesła, Tapczany i wszelkie inne, wedle najnowszych wzorów po cenach bardzo niskich i dogodnych spłatach. — Uwaga! Każdy kupujący korzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwaga na firmie **SANDKER**, **Leona Sapiehy 34**.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała, Lwów, **Chorażczyzny Nr. 5**, poleca kołdry wełniane już za 75 zł., materace z włosienia za 100 złotych. Towar pierwszorzędny pod względem jakości. Również przerabiam kołdry po 5 złotych, materace po 7 złotych.

WYTWÓRNIA FIRANEK, kap. oraz najnowszych robót filetowych, **R. HAFKA**, ul. **Kopernika 17**, l. p., tel. 46-56, poleca swoje wyroby najtaniej (bo na piętrze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filetowe od zł. 26.50. **UWAGA**. Oglądanie wzorów nie obowiązuje do kupna. 115

WAŻNE DLA P. T. LETNIKÓW I PODRÓŻUJĄCYCH! Kufry, walizy, teczki na akta, plecaki oraz przeróżne teczki szkolne. Wszelkie naprawy walizek, teczek, torebek damskich po najniższych cenach poleca i wykonuje **MARGULIES**, Wytwórnia kufrow i walizek, **Lwów, Grodecka 68**. — Uwaga: Specjalność walizki na kolekcje dla P. T. agentów podróżujących.

NAJMODNIEJSZE PŁASZCZE DAMSKIE PO ZŁ. 65 i wyżej, kostjmy piękne od zł. 85, suknie, bluzki itd. bardzo tanio sprzedaje znana firma **Jakób Posament**, **Lwów, ul. Akademicka 2** (Hotel Żorża).

Zdolnych zastępców losowych

poszukuje poważna firma.

Najwyższa prowizja, zaliczki ewentualnie fixum. Zgłoszenia do administracji „DZIENNIKA LUDOWEGO“ listownie pod „Zdolni zastępcy“.